Ner 227. Kraków, Czwartek 3 Października 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 8.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp

Kraków 2 października.

Od osoby obznajomionej ze stosunkami wiedeńskiemi, otrzymujemy następujące uwagi w sprawie dziś najważniejszej:

(#) *Wiener Ztg* ogłosi jutro rano zmianę rządu w Austryi. Hr. Kazimierz Badeni obejmuje kierownictwo nowego rządu. Całe znaczenie tych faktów wystąpi na jaw dopiero w przyszłości i po następstwach sądzić je będziemy. Na dziś można doniosłość tej zmiany określić ściśle tylko w stosunku do niedawnej przeszłości, na przyszłość wyrażając gorące życzenie sukcesu i — co więcej — rzetelną sukcesu nadzieję.

Rząd hr. Badeniego jest — w stosunku do tej przeszłości, o której mówimy — stanowczem zerwaniem z niefortunnemi usiłowaniami stworzenia gabinetu parlamentarnego w Austryi i powrotem do systemu wyłącznie konstytucyjnego: jest to gabinet, rządzący z przepisanym konstytucyą udziałem ciał prawodawczych, nie zaś zatwierdzony przez Koronę wydział parlamentarny; rząd konstytucyjny i cesarski. Dla ludzi, którzy wychodząc z założeń ogólnych: z narodowego i politycznego składu monarchii, w związku z dualistycznym jej ustrojem, rząd taki z dawna uważali za jedynie możliwy z tej strony Litawy — dla tych, którzy zawsze pojmowali, że w różnoszczepowem państwie, rząd ściśle parlamentarny jest możliwy tylko tam, gdzie jest możliwem stosowanie zalitawskiego systemu w kwestyi narodowościowej — dla tych, którym historya wewnętrzna Austryi mówiła, że korelatem rządów parlamentarnych, była tutaj zawsze hegemonia jednego szczepu — dla tych, których historya ostatnich lat kilkunastu nauczyła, że taka hegemonia jest dziś rzeczą zupełnie niemożliwą — dla tych wszystkich powrót na tory konstytucyjne, a nie parlamentarne, jest koniecznością przewidywaną i oczekiwaną na pewne. Dla reszty potrzebna jeszcze próba *a contrario* — i tą była koalicya.

W stosunku więc do tej niedawnej, koalicyjnej przeszłości, rząd hr. Badeniego ma charakter bardzo wyraźnie określony, a w tem jego określeniu leży już do pewnego stopnia usprawiedliwienie szczerych życzeń dalszych nadziei, z jakiemi go witamy. Uprawnia nas do tego dalszy, bardzo ważny wzgląd: skład nowego rządu. Okolicznością pierwszorzędnego znaczenia jest, że punktem środkowym gabinetu jest nietylko formalnie, ale i w rzeczywistości, szef rządu. Można jako regułę postawić zasadę, iż nie będzie nigdy prawdziwym rządem gabinet, w którym na pierwszy rzut oka nie ściąga na siebie uwagi szef gabinetu, w którym przeciwnie polityczny spektator patrzy naprzód na drugorzędne postaci obrazu i z nich dopiero ocenia postać główną. Takie „błędy w kompozycyi“ mszczą się srodze... nietylko w malarstwie. Otóż nie ulega wątpliwości, że osobistość hr. Kazimierza Badeniego, którego sylwety politycznej, kreślić chyba nie potrzebuję dla was, jest punktem wyjścia w ocenieniu nowego rządu, nie zaś wypadkową z poszczególnych tego rządu czynników. Szef gabinetu nie jest tym razem pojęciem, ale osobistością.

W doborze współpracowników okazał hr. Badeni bardzo wielką przenikliwość i, miejmy nadzieję, szczęśliwą rękę. W obsadzeniu dwóch, względnie najważniejszych ministerstw: skarbu i handlu, zaznaczyła się waga, jaką hr. Badeni przywiązuje do odnowienia ugody z Węgrami. P. Biliński, którego zdolność parlamentarna i administracyjna wypróbowane są świetnie, jest pierwszorzędnym znawcą mechaniki ugodowej, jako sprawozdawca w Izbie z ostatniej ugody. P. Glanz, kierownik handlowo-politycznego departamentu w ministerstwie spraw zagranicznych, stykał się przez szereg lat z agendą handlowo-polityczną zarówno w tej, jak w tamtej połowie monarchii: w nowym więc austryackim ministrze handlu otrzymujemy dziś wyjątkowo człowieka, który zna dokładnie dotychczasowe stanowisko, kierunek i rzeczywiste potrzeby ekonomiczne Zalitawii.— Hr. Gleispach jest jednym z najwybitniejszych i najzdolniejszych dostojników państwowych w dziedzinie sprawiedliwości, któremu z całą ufnością poruczyć można wprowadzenie w życie nowej procedury cywilnej. — Głośna w swoim czasie mowa sejmowa hr. Jana Ledebura wykazała, że szlachta czeska posiada w nim niepospolitą siłę umysłową. Wytrawny sąd polityczny, spokój i trzeźwość, oto przymioty, które w kierowaniu ministerstwem rolnictwa są potrzebniejsze dziś, niż kiedykolwiek. Więcej bowiem niż gdziekolwiek w zakresie polityki agrarnej epoka nasza jest widownią bystrych nieraz i dowcipnych, ale niebezpiecznych prób socyalno-politycznych: trzeba też wiele praktycznego zmysłu i wiele politycznego rozumu, by eksperymentowania socyalnego nie wpuścić na pole, rozległością, głębokością i doniosłością społeczną najpierwsze w monarchii. — Hr. Welsersheimb nie przestał ani chwili kierować swym wydziałem, bar. Gautsch przestał zbyt niedawno, aby potrzeba charakteryzować bliżej tych dwóch członków rządu.

Można więc powitać rząd ten serdecznie, szczerze, gorąco i bez zastrzeżeń. Ufność w przyszłość, którą budzi rząd, jest już sama w sobie wielką jego siłą.

Zgromadzenie przedwyborcze wyborców z wielkiej własności krakowskiej.

Kraków 2 października.

Po mowie JE. hr. Kazimierza Badeniego, którą wczoraj w całości podaliśmy, zabrał głos drugi z rzędu kandydat wiceprezydent krajowej Rady szkolnej Dr **Michał Bobrzyński** i w te przemówił słowa:

Wiedząc, że inni mowcy poruszą tu inne sprawy sejmowe, mogę i dla krótkości czasu muszę ograniczyć się do jednej, która w ostatnim sejmie budziła najżywszy interes i znacznie posunęła się naprzód.

Niech Szanowni Panowie nie przypuszczają, żebym tu szkołę naszą ludową, taką jaką ona jeszcze dziś jest, wziął w bezwzględną obronę. Po pięcioletniej żmudnej nad nią i serdecznej pracy mogę i muszę jej bronić przeciw ogólnikowym a temsamem niesłusznym sądom, z jakimi się czasem spotyka; znam jednak również, może najlepiej liczne jej jeszcze wady i braki.

Był czas, kiedy u nas organizowano na gwałt szkoły a niepomyślano o warunkach, jakich szkoła niezbędnie potrzebuje, przedewszystkiem o dobrych nauczycielach. Ażeby temu zaradzić, podjęto w ostatnich latach energiczne kroki. Powstały trzy nowe seminarya nauczycielskie, zdwoiła się liczba ich uczniów, ale na rezultat musimy jeszcze czekać. Dopóki zaś dotkliwy brak nauczycieli trwa, trudno aby nauka wszędzie weszła na normalne tory, trudniej jeszcze, aby władza szkolna za wszystkich nauczycieli przyjąć mogła odpowiedzialność. Usunięcie nauczyciela równa się dziś zamknięciu szkoły, bo niema go kim zastąpić. Jeden nauczyciel zły lub niedołężny więcej zaś około siebie skupia szkodliwego rozgłosu, i psuje tak opinią szkoły, że dziesięciu zdolnych, pracowitych i porządnych, może ją ledwie naprawić. Złe głośniejszem jest zawsze od cichej a skutecznej pracy. Za kilka lat mam nadzieję, że się to zmieni, że nowe zastępy dobrych nauczycieli pozwolą nam uwolnić szkołę od sił wziętych lub trzymanych z potrzeby i nieodpowiadających swojemu zadaniu, ale ten czas przejściowy trudnym i ciężkim jest nad wszelki wyraz.

Na ten czas przejściowy przypadło jednak pojawienie się szkodliwych prądów, które nurtując całem społeczeństwem, szukają oczywiście przystępu do nauczycielstwa. Mam przekonanie, mam dowody i fakta, że ogół nauczycielstwa prądy te od siebie odpycha, z rzadkim nader wyjątkiem, który na pobłażanie władzy niemoże z pewnością liczyć. Ale żadnego niebezpieczeństwa lekceważyć nie trzeba. Prądy wywrotowe działają zręcznie, zadowalniają się na razie tem, aby wśród nauczycieli ludowych szerzyć gorycz i niezadowolnienie i na niem później ziarna swoje zasiewać.

Grunt ku temu był przygotowany. Na różnych zjazdach i obchodach, w mowach i toastach słyszał nauczyciel nasz oddawna przesadne wynoszenie swego zadania i stanowiska. On miał być tym, który pochodnię oświaty przed całym narodem niesie i który sam o jego przyszłości rozstrzyga. Nauczyciel kształcony encyklopedycznie, i dlatego o wiedzy swej wielkie wyobrażenie mający, dziwić się niemożna że temu pochlebstwu często wierzył, że sobie przodownictwo przyznawał a zestawiając z tem położenie swe materyalne, napełniał się goryczą do społeczeństwa, które go nieumiało wynagrodzić. Usposobienie to podsycała w nim i podsyca agitacya pragnąca go przeciw całej hierarchii społecznej skierować i oburzyć.

Dlatego to, Szanowni Panowie, reforma szkół ludowych, którą Sejm na ubiegłej kadencyi uchwalił i którą dziś przeprowadzamy, ma zadanie nietylko ściśle szkolne, ale zarazem niepospolitą doniosłość społeczną. Reforma ta sprowadza nauczyciela z pola ogólników i doktryny na pole praktycznego życia, wiąże go ściśle z rolnictwem na wsi, a z handlem i przemysłem w mieście, wskazuje mu jego właściwe stanowisko, ważne niewątpliwie, ale nie uprawniające do dyktowania kierunku całemu społeczeństwu. Nie od razu da się reforma ta przeprowadzić, ale już dziś nie mogę spojrzeć bez uczucia pewnej dumy i radości, że młodzież w seminaryach nauczycielskich kształci się i teoretycznie i praktycznie w wiadomościach z rolnictwa i ogrodownictwa, że zdolniejsi z pośród niej kształcą się fachowo w niższej szkole rolniczej w Horodence, że osobne książki szkolne dla szkół wiejskich zastosowane są ściśle do potrzeb i stosunków wiejskiego życia, że dziś właśnie, d. 1 października, otwiera się przy szkołach ludowych dziesięć kursów rolniczych, które staną się typem i na wszystkie powiaty rozszerzą. Toż samo dokonywa się w miastach i miasteczkach, gdzie jednostronny prąd wykształcenia gimnazyalnego się już łamać poczyna i gdzie według tegorocznych zapisów około 5.000 chłopców uczęszcza do klas wyższych, zorganizowanych przy szkole elementarnej a przysposabiających do przemysłu i handlu. Te pięć tysięcy chłopców bez owej szkoły byłoby się wałęsało po bruku miejskim, a w części przepełniało niższe klasy gimnazyów bez widoków, ażeby je ukończyć. Przyznacie zaś, Szanowni Panowie, że owi niedokończeni gimnazyaliści, mający wielkie aspiracye, a do niczego nieprzygotowani, to żywioł dla kraju naszego najniebezpieczniejszy.

Muszę oddać sprawiedliwość wielkiej liczbie nauczycieli, że reformę tę powitali z zapałem, że się jej oddali, chociaż ona żądała od nich nowych fachowych studyów i zdwojonej pracy. Mam też niepłonną nadzieję, że ci fachowi, praktyczni nauczyciele przodować będą reszcie nauczycielstwa, że oni przedewszystkiem nie pójdą na lep pierwszego lepszego podmuchu i powstrzymają jego wpływ na ogół kolegów.

Ważnym środkiem w tym kierunku jest oczywiście poprawa bytu nauczycieli w niektórych przynajmniej kategoryach. Sejm ostatni w tym kierunku zdziałał już niewątpliwie wiele, jak tego ogromny wzrost budżetu szkolnego w latach ostatnich dowodzi. Rada szkolna widząc tę nadzwyczajną ofiarność Sejmu na rzecz szkoły ludowej i jej nauczycieli, nie mogła występować w tym względzie z dalszemi żądaniami, zostawiając ocenieniu Sejmu i Wydziału krajowego, o ile stosunki finansowe na dalsze polepszenie bytu nauczycieli pozwalają. Na ostatniem posiedzeniu Sejmu głosowałem też i ja razem z moimi kolegami z wielkiej własności krakowskiej przeciw natychmiastowemu załatwieniu dorywczych wniosków o polepszenie płac nauczycieli. Sejm tę kwestyę odroczył do najbliższej sesyi i zażądał wniosków od Wydziału krajowego i od Rady szkolnej. Nie wątpię, że je załatwi przychylnie, że nauczycielom doda tem samem otuchy, a zachowa tę miarę, która kraju nie przeciąży, a szkoły nie narazi na niechęć opodatkowanych. Nic bowiem nie byłoby dla mnie przynajmniej, przykrzejszego, jak to, żeby szkoła ludowa, taką dziś otaczana życzliwością i opieką, miała skierować przeciw sobie niechęć i niezadowolnienie społeczeństwa.

Jeżeli kto, to ona przedewszystkiem potrzebuje tej życzliwości i współdziałania wszystkich około jej dalszego rozwoju i kierunku. Ustawy uchwalone na ostatniej kadencyi sejmowej, mianowicie ustawa o katechetach i ustawa o radach szkolnych miejscowych, otwarły szeroki wpływ na szkołę duchowieństwu i obywatelstwu. Niechże duchowieństwo i obywatelstwo z prawa tego zrobi jak najszerszy użytek, niech nauczyciele ujrzą w nich punkt oparcia, a z pewnością przygarną do nich a tem śmielej stawią czoło agitacyom, pochlebstwu i groźbie, z któremi na nich uderzają żywioły wywrotu. Szkoła zaś będzie taką, jaką ją mieć chcemy, oparta na gruncie religijnym a praktyczna, Bogu na chwałę a społeczeństwu na pożytek.

Ścisłe współdziałanie żywiołów autonomicznych z rządowymi we wszystkich Radach szkolnych, od miejscowych do krajowej, jest dla mnie koniecznym warunkiem pomyślnego rozwoju szkoły. Zasadę tę i błogie jej skutki oceniam najlepiej na mojem stanowisku. Dziękuję też najszczerzej Szanownym Panom, że po powołaniu mnie na zastępcę Namiestnika w Radzie szkolnej krajowej, zaszczyciliście mnie ponownie mandatem poselskim. Ułatwiło mi to niepospolicie stosunek do Sejmu, bezpośrednią znajomość i odczucie jego życzeń i woli, zwiększało wpływ w Radzie szkolnej, w obec której mogłem być bezpośrednim i osobistym tłomaczem zapatrywań Sejmu.

Jeżeli zaś dzisiaj staję znów przed Szanownymi Panami, to pamiętam, że program reformy szkoły ludowej, który się dziś dokonywa, dojrzał i wyłonił się niegdyś na ziemi krakowskiej. Adam Potocki i Józef Szujski stawiali go i bronili świetnie, że o żyjących nie wspomnę. Wielkie trudności natury ustawodawczej przeszkadzały niegdyś jego urzeczywistnieniu. Dopiero na ostatniej kadencyi Sejmu w skutek przyjaznych okoliczności można go było uchwalić i sankcyę ustawodawczą mu uzyskać. Dziś kiedy go przeprowadzamy i kiedy mnie to zadanie przypadło w znacznej mierze w udziale, pragnę też gorąco, aby zasadnicze myśli tego programu się nie skrzywiły, aby się utrzymał w tym kierunku, jaki mu niegdyś na tej ziemi nadany i nakreślony został.

Jako trzeci z kolei kandydat, mówił **JE. Dr Stanisław Madeyski**, jak następuje:

Okoliczność, że w dwóch ostatnich sesyach sejmowych z powodu innego zajęcia, do którego byłem powołany, nie brałem w pracach sejmowych tak czynnego udziału, jak przedtem, usprawiedliwi mię może, jeżeli Szan. Panom formalnego sprawozdania z czynności poselskich składać nie będę. Szesnastoletnia moja praca polityczna, w której nie taiłem się z moimi poglądami i zapatrywaniami, pozwoli także Szan. Panom ocenić, o ile one nadal odpowiadają Waszym przekonaniom. Jeśli tak, zaszczyt nowego wyboru przyjmę z szczerą wdzięcznością. — Dlatego ograniczę się tylko na poruszeniu kilku momentów, dotyczących działalności Sejmu.

A najprzód co się tyczy samych spraw w Sejmie załatwianych, to będąc zwolennikiem podziału pracy, zastosowanej do indywidualności posłów, od początku zajmowałem się przeważnie dwoma jej działami, mianowicie: sprawami oświaty ludowej i sprawami sądownictwa. Na pierwszem z tych pól działania możemy stwierdzić z radością ciągłe i znakomite postępy.

Organizacya Rady szkolnej krajowej przez Sejm wśród ostrych walk autonomicznych szczęśliwie poczęta, później w spokojniejszych czasach znacznie umocniona i rozszerzona, otaczana pełnem zaufaniem kraju i powagą Sejmu, urosła w siłę pod każdym względem i stanęła na wyżynie, na jakiej ją Sejm ujrzeć pragnął. Wyszła z jej inicyatywy zmiana ustaw szkolnych, w ostatniej sesyi dokonana, postawiła ostatecznie szkolnictwo ludowe na gruncie zdrowym, praktycznym i rzeczywistym, potrzebom naszego społeczeństwa odpowiadającym.

Lecz jak w każdym zakładzie naukowym, tak i w szkole ludowej wynik nauki i wychowania zawisł w pierwszym rzędzie od sił nauczycielskich. Tych przysposabianie i odpowiednie kształcenie, to zadanie bardzo trudne, ale zadanie, na które Sejm w tej chwili najbaczniejszą zwrócić powinien uwagę.

Jest przedewszystkiem rzeczą niezbędną, ażeby Rada szkolna kraj. miała zawsze do dyspozycyi potrzebne fundusze na stypendya dla kandydatów nauczycielskich, gdyż te sfery, z których się rekrutują kandydaci na nauczycieli ludowych, nie są tyle zamożne, ażeby koszta ich kształcenia same ponosić mogły. Ale to jeszcze nie wystarczy. Nie o to nam chodzi, ażebyśmy mieli jak najwięcej szkół i nauczycieli, ale o to, żeby szkoła ludowa spełniła należycie swoje posłannictwo. Kandydat nauczycielski musi być tak kształcony i wychowywany, jak tego wymagają potrzeby naszego narodu i kraju. On nietylko fachowe powinien mieć uzdolnienie, ale winien poznać dobrze tę sferę, w której się ma obracać, poznać charakter i potrzeby ludu, pojmować lud jako harmonijną i organiczną część składową całego narodu, zrozumieć ducha narodu i temu służyć. Na ten moment wychowania dziś więcej może trzeba zwrócić uwagę aniżeli kiedykolwiek. Więc w seminaryach nauczycielskich tkwi dusza oświaty ludowej. Tych powinna być liczba odpowiednia, a w nich pewne i celne siły pedagogiczne.

Co się tyczy sądownictwa, to długoletnie zabiegi Sejmu odniosły skutek, który na razie jest tylko częściowy i dotąd jeszcze teoretyczny. Nowa procedura, której domagał się Sejm nasz najdawniej, najgorliwiej i najwytrwalej, została już ogłoszona jako ustawa. Za dwa lata wejdzie w życie. Nie we wszystkiem odpowiada ona naszym życzeniom. Przynosi nam jednak dwie wielkie zdobycze, których bez niej nie bylibyśmy uzyskali. Po pierwsze nasz organizm sądowniczy w porównaniu ze wszystkimi krajami, prócz Bukowiny, od początku tak bardzo upośledzony, a dziś wobec zwiększonych czynności tak bardzo niedostateczny, zostanie gruntownie ulepszony. Po drugie — a to dla dobra społeczeństwa ma wartość jeszcze większą — duch całego sądownictwa zostanie odrodzony. Nowa bowiem procedura, uszlachetniając powołanie sędziego i adwokata, podnosi ich kwalifikacyę i stanowisko — a zrzucając z nich krępujące więzy sztucznego formalizmu, łączy ich wprost ze społeczeństwem i każe załatwiać jego potrzeby tak, jak one w rzeczywistości są, jak je społeczeństwo samo czuje, rozumie i szacuje.

To ścisłe zespolenie sądownictwa z ludnością pragnął Sejm nasz uzupełnić organizacyą popularnych u nas sądów pokoju. Usiłowania te nie powiodły się dotąd. Nie chcę nużyć szanownych panów wyliczaniem wszystkich tych przeszkód i trudności, na jakie napotyka zaprowadzenie instytucyi sądów pokoju. Wspomnę tylko, że są one bardzo znaczne i że mianowicie niema w tej chwili nadziei uzyskania większości w parlamencie dla zaprowadzenia tej instytucyi w całej Austryi, ile że niektóre kraje tak przywiązały się do sądów powiatowych od początku dobrze zorganizowanych, że innych sądów wcale sobie nie życzą. Wskutek tego wypadnie zastanowić się nad tem w Sejmie, czy nie należałoby skierować usiłowań w tym celu, ażeby sądy pokoju były zaprowadzone tylko w naszym kraju — lub raczej wogóle w tych krajach, które ich sobie życzą. W takim razie jednak sądzę, że organizacyę sądów pokoju w naszym kraju należy roztrząsać razem ze sprawą reformy gminnej. Ten bowiem ustrój gminny, na którym oprze się przyszłe urządzenie administracyjne, byłby najzdrowszą podstawą dla organizacyi sądów pokoju.

Tyle o sprawach szczegółowych — a teraz słów kilka o polityce Sejmu wogóle.

Spotyka nas nieraz zarzut, że Sejm nasz jest jedynym w państwie, który się zajmuje polityką. To nie jest wcale zarzut, to jest jego zasługa. Moc instytucyj, które z wolności byt czerpią, nie na tem tylko polega, co one w moc swojego statutowego zakresu działania załatwić powinny, ale i na tem także, że im po za statutem z dobrej woli wiele pożytecznego dla dobra powszechnego zdziałać wolno. Więc nie w samych tylko paragrafach i nie w samej treści uchwał Sejmu tkwi jego dla kraju znaczenie, ale w ogólnym duchu, w tych myślach sterujących, które ustawy i uchwały wydają, które znaczą ich charakter, cele i dążenia — które czerpiąc z żyjącego narodu coraz nowe zdrowe pierwiastki, kreślą wytyczne dla jego dalszego rozwoju. Tak pojęta działalność Sejmu, to nie jest robota z dnia na dzień, ani z roku na rok, to jedna, ciągła, nieprzerwana praca organiczna nad pomyślnością narodu i kraju.

Dlatego solidarność Sejmu z Kołem polskiem w Wiedniu i solidarność działania Koła w parlamencie, to nie są ani przypadkowe, ani dowolne wymysły politycznych upodobań chwili lub stronnictwa. To jest właśnie dojrzały owoc tego, co Sejm dla kraju zdziałać może, choć nie musi. To jest to niepisane prawo polityczne Polaków w Austryi — snać naturalne, kiedy z potrzeby narodu samo wyszło; snać konieczne, kiedy zachowywane stale weszło w naszą tradycyę; snać zbawienne, gdy wykonywane konsekwentnie wyrobiło nam to w państwie stanowisko, jakie dzisiaj zajmujemy.

Za pomocą Sejmu z krajem związana polityka nasza dała poznać powszechnie siłę polityczną narodu, jako pierwiastek dodatni, o który cele państwowe w Austryi śmiało i bezpiecznie oprzeć można.

To stanowisko nasze umacnia niewątpliwie nasze prawa, ale zwiększa w równej mierze nasze obowiązki. O tym stosunku naszym do państwa mówić tutaj nie będę, gdyż to należy do polityki naszej w Radzie państwa, ale o obowiązkach względem własnego społeczeństwa narodowego, które zawsze trzeba utrzymać zdrowem i mocnem, doświadczenia i spotrzeżenia z czasów ostatnich nastręczają mi uwagę, której nie chciałbym dzisiaj pominąć.

Ruch, dążący do ulepszenia ekonomiczno społecznych stosunków i urządzeń, ogarnął dziś cały świat cywilizowany i góruje w życiu publicznem. Każdy większy ruch postępowy ma tę właściwość, że w pierwszej chwili występuje z pewnym impetem, i widzi teraźniejszość zanadto ponuro, a przyszłość zanadto różowo. A gdy chodzi o los szerokich warstw ludności prostszej i niezamożnej, wtedy fanatyzm i przewrotność łatwo go pochwycą, ażeby mu nadać kształty przesadne, formy ostre, kierunki radykalne.

W naszym kraju dla różnych przyczyn, na które składały się długie lata, stosunki z wielu względów inaczej się ułożyły, aniżeli dalej na Zachodzie. Ale błędem jest wielkim, lekceważyć ruchy radykalne dlatego, że ich prądy dochodzą nas nieco później lub u nas dopiero zmieniają kierunki. Przeciwnie rozpoznać je należy tam, gdzie są i korzystać z doświadczenia innych, a i o tem pamiętać należy, że jakkolwiek kierunki radykalne są rozliczne, mają one wszystkie pewne cechy wspólne, które w walce ze społeczeństwem łączą je w jeden obóz radykalizmu.

Otóż należy jasno stwierdzić dwie okoliczności. Po pierwsze: że radykalizm dla każdego społeczeństwa jest niebezpieczny; po drugie: że radykalizm nie rośnie nigdy własną siłą, lecz brakiem energii samego społeczeństwa.

Co się tyczy niebezpieczeństwa radykalizmu, to nie polega ono w obawie o bezpośrednie materyalne szkody, bo każdy radykalizm jest tak nieracyonalny, że to, co obiecuje, do wykonania nie jest możliwe. I być może, że dlatego właśnie ludzie praktyczni często go lekceważą. Jego niebezpieczeństwo polega na spustoszeniach moralnych, które szerzy. On mianowicie niszczy te moralne pierwiastki, które wiążą jednostki w społeczeństwa i narody.

I tak zasadą, którą radykalizm stawia w dobrej czy w złej wierze, jest wolność i równość. I to tłomaczy, dlaczego odrazu sympatyczny jest umysłom łatwowiernym i płytkim, a dlaczego czepiają się go ludzie bałamutni, malkontenci i przewrotni. Ale wolność i równość radykalizm pojmuje w sposób czysto mechaniczny. Wolność w znaczeniu radykalnem to znaczy prawo zrzucania z siebie wszelakich więzów, a więc i tych, które wynikają z obowiązków idei porządku i etyki — znaczy to zaprzeczenie tych pierwiastków, na których stoi społeczeństwo, naród. Równość — to znaczy arytmetyczne zrównanie jednostek ludzkich bez względu na ich wewnętrzną wartość w rzeczywistości nierówną — to zaprzeczenie indywidualności, wartości osobistej, cnoty, zasługi, powagi — a więc tych pierwiastków, na których stoi cywilizacya.

Radykalizm — to panowanie przypadku. Jego zasadą cyfra, istotą negacya, skutkiem destrukcya.

W tem leży jego niebezpieczeństwo.

Kiedy przed 6 laty z okazyi wyborów sejmowych pojawiły się w kraju pierwsze radykalne próby rozstroju, należałem do tych, którzy odrazu niebezpieczeństwo ujrzawszy, naród i kraj przed niem ostrzegali, a potem przy każdej sposobności społeczeństwo do odporu nawoływali. Odporu należytego nie było. Brak energii społeczeństwa pomnożył siły radykalizmu. Niechże więc teraz rozpocznie się walka śmiała i stateczna. Potrzeba naprzód wprost obrony. Tę podjąć powinny rząd i władze, ale i społeczeństwo samo — każdy na swoim posterunku. Między stronnictwa role rozkładają się same z siebie. Każde bowiem zwalczać powinno ten ekstrem, który jego właśnie zasad nadużywa. Nikt nie zwalczy skuteczniej ekstremu demokratyczno-ludowego, jak uczciwy demokrata sam. Nikt ekstremu chrześciańsko-socyalnego, jak obóz konserwatywny z duchowieństwem.

Jeżeli się nie mylę, to na ruch t. zw. chrześciańsko-socyalny za mało się wogóle zwraca uwagi. Idea chrześciańsko-socyalna sama w sobie, pojmowana tak, jak ją ujęły głębokie myśli bulli papieskiej *Rerum novarum*, niezawodnie jest zdrową, żywotną i musi w przyszłości wydać zbawienne owoce. — Lecz dotąd idea ta w Austryi nigdzie się jeszcze nie skrystalizowała, ani nie wydała z siebie poważnego stronnictwa, ani nie wpłynęła formalnie na zmianę dawnych stronnictw, które jakkolwiek zmieniły się warunki ich powstania, trzymają się dawnych firm swoich, wywołując przez to wiele nieporozumienia w pracy publicznej i politycznej. Dotąd tylko śmiałe jednostki bądź fanatyczne, bądź szarlatańskie, nadużyły cynicznie świętości nauki Chrystusa na to, ażeby powagą chrześciańskiego hasła otworzyć sobie serca prostaczków i rzucić tam podstępnie jad waśni społecznej i buntu przeciwko wszelkiej powadze. Tej podziemnej roboty, w której dla użytku naszego kraju nadużyto firmy „katolicko-ludowej“ nie można lekceważyć, bo jad, wszczepiony w serca wierzących, bez ich woli może działać zabójczo. Owszem śmiało i stanowczo zwalczać ją należy.

Ale prócz obrony potrzebna jest i praca dodatnia. Ta powinna się skierować przedewszystkiem do tego, co zdolne jest węzły społeczne zacieśnić, a organizm narodowy umocnić. W tej mierze jedno jest zadanie pierwszorzędne, które Sejm nasz będzie miał do spełnienia, mianowicie: reforma gminna. Każdy z nas wie, że to zadanie bardzo trudne, zwłaszcza że stosunki dotyczące w różnych częściach kraju nie są jednakowe. I tych spraw Sejm dotąd nie spuszczał z oka. On wyrabiał i zbliżał różniące się między sobą wyobrażenia i opinie. Miejmy nadzieję, że w najbliższym okresie Sejm i tego dzieła tak trudnego, a tak ważnego szczęśliwie dokona.

Dalszy kandydat p. **Władysław Struszkiewicz** omawiał działalność Sejmu na polu popierania

rolnictwa, regulacyi rzek i zabudowania dzikich potoków górskich; zrobiono w tej sprawie wiele, chociaż trzeba się było liczyć ze środkami finansowymi i siłami technicznemi. Omawia mowca bliżej działalność krajowego biura melioracyjnego i prace jego przynoszące znaczne korzyści krajowi; w przyszłości korzyści te będą większe. W sprawie melioracyj rolnych rozwinął Sejm żywą działalność. Powstała cała sieć dróg krajowych; przystąpiono do tyle ważnej dla kraju budowy kolei lokalnych. Mowca wszedł w szczegóły tej sprawy, a jako rzecz znaczącą podniósł, iż ubiegły Sejm uchwalił bezpośrednio popierać sprawy rolnicze i na ten cel przeznaczył pewien fundusz. Jako rolnik z zawodu i zamiłowania otrzymał mowca mandat sejmowy; poświęcał się też przeważnie sprawom rolniczym, nie zapominając o innych, mających dla kraju znaczenie. Dzisiaj składa mowca sprawozdanie ze swej działalności, nie dlatego, ażeby zgromadzeni nie wiedzieli o niej, ale dlatego, bo tu, w tem zgromadzeniu, należy i godzi się mówić o potrzebach i interesach rolnictwa krajowego.

Następnie przemówił **hr. Stanisław Tarnowski** w te słowa:

Dwa razy powierzaliście mi, Panowie, mandat poselski: niektórzy z pomiędzy was zachęcają mnie, żebym się o niego starał po raz trzeci. Za to dwukrotne, dla mnie zaszczytne i nader miłe zaufanie, dziękuję Panom naprzód, i bardzo szczerze, bardzo gorąco. Na przyszłość o to zaufanie proszę warunkowo: jeżeli, Panowie, przydatniejszego kandydata nie znajdziecie. Ja jestem usposobiony raczej do myślenia i pisania, jak do działania, a jeżeli w jakim kierunku praktycznie zajęty, to w jednym chyba, nauczycielskim i szkolnym. W Sejmie i jego prawodawczych czynnościach, nie jeden mógłby być potrzebniejszym ode mnie.

O sobie nie mam wiele do powiedzenia. Co myślę, jak się zachowywałem w Sejmie, jakich trzymałem się zasad i ludzi, to Panowie wiecie: w moich pojęciach i przekonaniach nie zaszła zaś zmiana żadna. Widzę, jak widziałem, myślę, co myślałem, chcę, czego chciałem: w przyszłym Sejmie zachowam się — jeżeli do niego wejdę — tak, jak zachowywałem się we wszystkich poprzednich.

Ale, jeżeli niema zmiany w moich — w naszych — zapatrywaniach na stosunki, potrzeby, położenie kraju, to w tem położeniu zmiana jest, i o niej pozwolę sobie słowo powiedzieć.

Kiedy przed sześciu laty miałem zaszczyt stawać przed Panami, jako kandydat, byliśmy w początkach i zawiązkach agitacyi jątrzącej, rozrywającej zgodę społeczną i spokój. Po miastach odbywały się zgromadzenia i zapadały uchwały, których dążnością i cechą było przeciwieństwo do szlachty, i wyłamanie się z pod ustanowionej przez Koło sejmowe organizacyi wyborczej, zaprzeczenie obowiązku karności, afirmacya złej zasady, że każdy, kto chce i jak chce, ma prawo ogłaszać się za władzę w sprawach krajowych. Stanowisko partyjne, demokratyczne i miejskie, jak wtedy mówiono, brało górę nad stanowiskiem i interesem ogólnym, narodowym i społecznym. W pismach i w przedwyborczych zabiegach po powiatach odzywało się hasło: „Nie wybierać szlachcica, ale kogoś z inteligencyi miejskiej, a przynajmniej chłopa“. Nic smutniejszego, jak mieć racyę, kiedy się przewidywało złe, kiedy się przewidywanie sprawdziło: i ten smutek mam ja, kiedy sobie przypominam, że sześć lat temu, na tem samem miejscu mówiłem: „nieufność i niechęć rozbudzona, może róść i wzmagać się, ale plon z tego zasiewu może zebrać kto inny, nie ten, co siał“. Sprawdziło się. Nie rezultat wyborów włościańskich, ale sposób ich prowadzenia, ale oszołomienie i roznamiętnienie ludności, to wskazuje, że w naszem położeniu jest zmiana.

Czy może w tem widzimy złe, że lud wiejski zaczyna wiedzieć i myśleć o swoich sprawach, występować jako pierwiastek świadomy siebie i czynny w naszem życiu? Broń Boże: tego pragniemy, do tego dążymy; a wierzymy, że te oznaki i objawy świadomości polskiej, patryotyzmu, jakie się tam dają widzieć, u niektórych przynajmniej nie są ani pustym frazesem, ani bezmyślnem naśladowaniem, ale szczerem, rzetelnem uczuciem. Widzimy też w tej budzącej się świadomości zaród istotnego i wielkiego dobra na przyszłość. Mojem zdaniem, co dziś w naszym wewnętrznym stanie najważniejsze, to ten fakt, że lud wiejski zaczyna czuć się w sobie i świadomie o sobie i o sprawach myśleć.

Ale wszystko co dobre może być, w człowieku, jak w społeczeństwie, w zarodzie swoim skrzywionem i zepsutem. I to jest niebezpieczeństwo, które dziś grozi tej budzącej się świadomości włościańskiej, a z nią i przez nią całej przyszłości tego kraju i narodu. Włościanin budzący się z uśpienia jest łudzony i kuszony do złego, tumaniony przez podsuwane mu fałszywe pojęcia, psuty przez jątrzenie jego żądz lub jego niechęci. Rewolucyjny socyalizm, prowadzony nie wiemy przez kogo, a rozszerzony w całej Europie, u nas, gdzie miast i fabryk mało, musiał przyjąć ten kształt wiejski, i adeptów (raczej ofiar) swoich szukać pośród włościan. Wziął się do swego dzieła przez pisma, przez zręcznych agentów, przez zwykłe środki kłamstwa, potwarzy, jątrzenia, straszenia, groźby, i szerzy anarchię w umysłach i sumieniach, zanimby dał hasło do anarchii w czynach. Co się od lat kilku drukuje w tych pismach, ludowi za darmo rozsyłanych, przypominać nie trzeba. To tylko można zauważyć, że co przed rokiem 1846 mówił po cichu, w tajemnicy, ten lub ów agent rewolucyjno-patryotyczny, co za nim powtarzał agent nie patryotyczny to dziś w tysiącach egzemplarzy na drukowanych kartkach rozsyła się regularnie i systematycznie do wszystkich wsi. Tem przewrotniej, tem nikczemniej, że znając naturę i wiarę ludu, agitacya ta daje sobie pozory religijnych uczuć. Pismo Święte cytuje co chwila, Pana Jezusa i Matkę Jego, powołuje się świętokradzko na świadectwo swoich słów kłamliwych, swoich dążności przewrotnych.

Nie możemy się dziwić, że to robi wrażenie: raczej dziwić się, że nie robi go więcej. Nie mamy prawa żądać od włościanina, żeby był więcej od nas rozważnym, doświadczonym, on musi tem być mniej od nas. A jeżeli my wierzyliśmy nieraz i dali się prowadzić ludziom, o których nie wiedzieliśmy nic zgoła, pismom i niedorzecznym i przewrotnym, hasłom rzucanym na wiatr, jak możemy się dziwić, że oni dziś robią to samo? Jeżeli oświeceni przez całe lata obrzucali błotem uczciwych ludzi i ich dążności, jeżeli nie zostawiali zdrowej nitki na ludziach najzasłużeńszych, ale ufność ku nim podkopywali, cóż dziwnego, że ten sam wypróbowany i skuteczny proceder wykonywa się dziś na włościanach i w nich niszczy się poszanowanie wszystkiego i wszystkich: nawet Biskupów. Jeżeli sześć lat temu reprezentanci miast kraju tworzyli organizacyę wyborczą na swoją rękę i pracowali nad tem, żeby wieś broń Boże nie wybrała szlachcica na posła, jakże mamy prawo się gniewać, że dziś to samo, dla swoich celów, robi mniej lub więcej zamaskowany anarchista. Niech mi się godzi znowu ze smutkiem powtórzyć siebie samego, i przypomnieć, co tu mówiłem przed laty: „gdybyśmy nie byli pozwalali się demoralizować, nie bylibyśmy tak zdemoralizowani, jak jesteśmy“.

Ile w tem jest naszej winy? Dużo niezawodnie, przez brak czujnej i odważnej opinii, i przez opieszałość. Znosiliśmy złe pisma i złych ludzi między sobą, słuchaliśmy ich, bali się ich. Mamy dziś to samo między ludem wiejskim, który z kolei słucha, pozwala, czasem wierzy, często się boi. Ale nie my sami winni, nie nasze społeczeństwo tylko. Skutek to powszechny w Europie pojęć fałszywych, a zwłaszcza fałszywo stosowanych w praktyce. Przez złe zrozumienie wolności doszliśmy do tego, że nie rozróżniamy dziś pomiędzy wolnością obywatela a bezkarnością wichrzyciela: poskromienie jednego wydaje nam się pogwałceniem praw drugiego. Dowód charakterystyczny mamy właśnie na tych pismach i przemowach, które bezpiecznie i regularnie szerzą się między ludem. Wyobraźmy sobie, że jakiekolwiek pismo wydrukowałoby o niepodległości Polski, o oderwaniu Galicyi od Austryi, nie setną ale milionową część tego, co pisma socyalistyczne drukują co tygodnia celem zawichrzenia i zburzenia społeczeństwa? Czy pismo takie mogłoby taki artykuł powtórzyć? Czy mogłoby wychodzić? Wyobraźmy sobie, że więzień polityczny ze swego więzienia wydaje pisma peryodyczne wzywające do powstania i podburzające przeciw władzy. Niepodobieństwo, absurdum, coś, co nie może być, nie da się pomyśleć. A przecież zdarza się to w praktyce, jest możliwem, jest faktem, kiedy chodzi o społeczeństwo. Burzyć jednę jego warstwę na drugą, szkalować wszelką władzę świecką czy duchowną, to można, to nie jest *staatsgefährlich!* Jakim sposobem można? Prawo przecież zakazuje, w kodeksie są wyraźne paragrafy: czemuż się prawo nie wykona, a paragraf nie zastósuje? Temu właśnie, że jesteśmy wszyscy wychowani w fałszywych pojęciach, że nie umiemy już rozróżniać między wolnością, a bezkarnością, wolnością myślenia i pisania, a bezkarnością jątrzenia, wolnością sądzenia, a bezkarnością burzenia. W tem sfałszowaniu i zamieszaniu pojęć wychowane są od wieku społeczeństwa europejskie; a z tych znowu wychodzą władze prawodawcze i wykonawcze, które także różnicy tej albo nie widzą i nie rozumieją, albo widząc, boją się złe poskromić z obawy, żeby dobrego nie naruszyć, czasem z obawy tylko, żeby złego nie rozgniewać.

Ta anarchia w umysłach i sumieniach, która w różnych stopniach i formach, ale wszędzie objawia się w państwach europejskich, naprawić się może jedynie przez sprostowanie pojęć, przez odróżnienie wolności od bezkarności, przez ochronę i zabezpieczenie jednej, a ukrócenie drugiej i przez ustawy na rozróżnieniu oparte. Ale to nie zależy od nas, ani od naszego Sejmu. A tymczasem złe szerzy się u nas, i przygotowuje, po części już osiąga społeczny rozkład i polityczną niemoc kraju. Postępy złego, jego oznaki widoczne przy obecnych wyborach, dały do myślenia, i takim nawet, którzy sami niedawno dawali zły przykład i prowadzili na złą drogę; otworzyły im oczy na to, co niebacznie robili.

Cóż możemy robić na przyszłość, żeby się od dalszych postępów tego złego uchronić, a to które się już stało naprawić?

W społeczeństwie, w kraju całym, po za Sejmem, możemy się strzedz tej bezczynności i opieszałości, która złe widzi i rozumie, ale przeciw niemu nie działa, bo to kosztuje zawsze trochę trudu i pieniędzy. Przykładów jej wyliczać nie myślę, tem bardziej, że w tem gronie, w tych okręgach wyborczych, pewien jestem, niema takiego grzechu zaniedbania. Ale jak wspomnę, że nieraz zabieraliśmy się i zawiązywali ochoczo do takiego oporu przeciw dążnościom szkodliwym, a tego oporu nie stawiali przez brak spójności i ciągłości w działaniu, jak popatrzę na ścisłość, dokładność, sprężystość, z jaką inne stronnictwa popierają swoje cele, i porównam ją z naszą wygodną bezczynnością, wyznaję, że nie jestem bez obawy. Lud czytający potrzebuje rzeczy dobrych do czytania. Czy pamiętamy o tem, żeby mu takich dostarczać? czy zaopatrujemy wiejskie czytelnie w potrzebne książki i środki? czy wiemy, co się w nich czyta i dzieje? Lud myślący o sprawach krajowych, potrzebuje, żeby z nim o tych sprawach mówiono. Wędrowny komisant anarchizmu mówi, jeździ, zwołuje zebrania: my czy rozbieramy te kwestye, choćby przy sposobności w prywatnej rozmowie? Tamten prąd wzbiera w naszych oczach i wezbrał już znacznie: jeden człowiek ani kilku ludzi nie postawi mu tamy, ani go nie skieruje tak, żeby z rwącego brzegi, stał się silnym i spławnym, żeby nie klęską groził, ale pożytek i korzyść przynosił. Na to potrzeba ciągłego i wspólnego wpływu duchownych i świeckich, ciągłej znajomości tego, co lud myśli, ciągłej pamięci o tem, co on czyta, rzetelnego wniknienia w jego moralne, umysłowe i materyalne potrzeby. Dla nas starych, którzyśmy życie strawili zajęci innemi kwestyami i walkami, zaczynać już nie czas. Ale wielką potrzebą naszego kraju i obowiązkiem wydaje nam się, żeby ludzie młodzi, wstępujący w życie publiczne lub sposobiący się do niego, brali sobie te stosunki za przedmiot główny badania i działania, żeby je poznali gruntownie, żeby w swoim zawodzie publicznym jako punkt pierwszy i główny politycznego programu postawili te społeczne i ekonomiczne stosunki i ich poprawę czy naprostowanie. Zawsze są one podstawą politycznej siły: dziś występują u nas na pierwszy plan politycznego położenia.

Nie jestem Katonem, ale stary, już mam prawo nudzić jak on i zawsze jedno, zawsze swoje powtarzam. Nie *Carthaginem delendam*, ale zgładzić raz tę miękkość i bojaźliwość, która wszystkiemu pobłaża i na wszystko pozwala. Zdobyć się raz na uczciwą i sprawiedliwą opinię, która niepewnych ludzi trzyma w karbach. „Łotr rządzi — bo uczciwy puścił go do sprawy“. Gdybyśmy nie byli ludziom podejrzanym folgowali, ich słuchali, trzymali i czytali ich dzienników, nie mielibyśmy dziś takich i gorszych w rękach ludu. Znosiliśmy wyuzdanie i rozpasanie w tej prasie, która przemawiała do nas oświeconych, musimy je dziś widzieć i znosić w tej, która przemawia do ludu. W tych rzeczach nie poradzi nam żaden Sejm, żaden rząd, żadne prawo, jeżeli sami sobie radzić nie chcemy. Tylko, jeżeli radzić nie zechcemy i nie będziemy, to musimy się zepsuć i zniszczyć do reszty.

Co zaś do prac i zadań przyszłego Sejmu, to sądzę, że ten, kiedy są usiłowania rozkładu, może i powinien stawić im przeszkodę i dążyć do organicznego składu społeczeństwa. I to także powtarzamy od lat blisko trzydziestu, a czasu straciliśmy bardzo wiele, bodaj czy nie bezpowrotnie. Była sposobność, były wolne ręce po temu, żeby roztropnie i sprawiedliwie stworzyć organizacyę gminną, przetworzyć powiatową. Dziś będzie trudniej, trudniej dlatego, że sprawa ta, pojęta ciasno, stała się popularnem i namiętnie powtarzanem hasłem wiejskiego ludu. Trzeba będzie wiele uprzedzeń zwalczać, wiele niejasności oświecić. Wiem, jakie są wielkie i różnorodne trudności w tej sprawie. Gdybym nie wiedział, byłbym to ze słów J. Eksc. Pana Namiestnika wyrozumiał. A jednak sądzę, że jak Sejm przeszły, przez swoje lat sześć, wiele istotnie dokazał i dokonał na polu naszych stosunków materyalnych i ekonomicznych, tak Sejm przyszły powinien to dzieło prowadzić dalej. Tamten przywrócił krajowi równowagę w budżecie przez konwersyę długu indemnizacyjnego, tego zadaniem powinno być przywrócenie i ubezpieczenie równowagi społecznej przez instytucye, zastosowane do naszego społecznego organizmu i do rzeczywistości, a nie do teoretycznej doktryny.

Co Sejm ostatni dobrego zdziałał, a to niemało, to zdziałać zdołał dzięki znacznej i stałej większości, którą złożyć umiał, a którą sześć lat temu wskazywaliśmy jako konieczny warunek skuteczności i pożyteczności sejmowych obrad i uchwał. Ten sam środek tak samo będzie potrzebnym dziś: utworzenie i ustalenie takiej większości powinno być, jak wtedy, staraniem przyszłych posłów. Owszem, więcej niż wtedy, bo położenie tego Sejmu może być trudniejszem, zawilszem, niż było. — W swojem łonie może on napotkać dążności i namiętności, wymagające przeciwdziałania czujnego i stanowczego. Przeciwdziałaniem zaś najpewniejszem, najskuteczniejszem bywa nierzadko inicyatywa rozważna, ale śmiała. Taką wziąć może ze skutkiem tylko świadoma swego celu większość. Mniejszość mogłaby taką zaznaczyć zaledwo, ale samo zaznaczenie byłoby lepszem jak nic, zatem pożądanem, gdyby większość wstępnie działająca a silna utworzyć się nie mogła.

Zmianą nie małą i nie dobrą w położeniu przyszłego Sejmu, będzie ta zmiana, jaka ma zajść w rządzie krajowym. Prawda, że ta sama głowa i ręka ma się znaleźć w rządzie centralnym, a ztamtąd niemniej i nie gorzej będzie o kraju myśleć i dla niego działać. Ale ubytek ten na miejscu tego umiejętnego i sprężystego kierunku może dać się uczuć. Jest to strata i szkoda, którą kraj może ponieść dobrem sercem, ale której nie może sobie zatajać. Powinien zaś na nią sobie radzić, i tę summę energii, jaka z niego wyjdzie z osobą dzisiejszego Namiestnika, nadstawić, założyć zwiększoną energią i sprężystością, z siebie samego wydobytą. Do takiej obowiązuje nas oprócz wszystkich zwykłych i stałych powodów publicznego dobra i miłości ojczyzny, ten powód dodatkowy, jakim jest nasze dzisiejsze położenie. To zamieszanie w umysłach, które widzimy, jako bezpodstawne i sztucznie wywołane, jest, spodziewam się, chwilowem tylko. Ale mogłoby trwać, ustalić się i wydać złe skutki na długo, jeżeli każdej chwili i na każdem miejscu, w każdym zakresie, od jednej wsi do całego kraju, od rady gminnej do Sejmu, nie będziemy wszyscy, społeczeństwo i rząd, ciągle, bacznie, czynnie prostować tego, co mylne, zapobiegać temu, co szkodliwe, poskramiać tego, co złe.

W dalszym ciągu zgromadzenia, zabiera głos Antoni hr. Wodzicki i podnosi, że z żalem dowiedziano się, iż dotychczasowy poseł p. Maryan Dydyński dalej nie kandyduje i mandatu nie przyjmie; należy mu więc wyrazić podziękowanie za wielce pożyteczną pracę w Sejmie (oklaski); tą pracą położył wielkie zasługi dla nas rolników (oklaski). Skoro p. Dydyński nie kandyduje, więc mowca stawia kandydaturę p. Dra Franciszka Paszkowskiego, wiceprezesa krakowskiej Rady powiatowej; z nazwiskiem tem spotykaliście się panowie często, bo gdzie podjęto pracę pożyteczną, tam Paszkowski był. Wyborcy mniejszej własności, nakłonieni przez nieproszonych opiekunów, oddali głosy swoje Wójcikowi; jaki skutek ten wybór przyznieść może, panowie wiecie. Ale skrajne dzienniki podnoszą, że wybór ten jest dojściem do świadomości ludu. Mnie się zdaje, że ta świadomość polegać może tylko na zasadzie: *nosce te ipsum*. Jeżeli zaś to ma być dojście do świadomości, to wybór ich staje się śmieszny. Jeżeli panowie obdarzycie zaufaniem p. Dra Franciszka Paszkowskiego, to będzie posłem, przynoszącym nam zaszczyt (oklaski).

Prezes Rady powiatowej krakowskiej p. Alfred Milieski popiera jak najgoręcej kandydaturę p. Dra Fr. Paszkowskiego, a zarazem stawia kandydaturę p. Dra Piotra Górskiego, który jako urzędnik pracował w Namiestnictwie i Starostwie i obeznał się praktycznie z administracyą. Jako pracownik na polu teoretycznem, dał się poznać w dziele znakomitem; z tego powodu może być znakomitym posłem. (Oklaski).

P. Zdzisław Włodek, prezes Bocheńskiej Rady powiatowej, upoważniony przez grono wyborców, stawia kandydaturę p. Leona Chrzanowskiego i przypomina, że przed laty 30 to właśnie Koło wyborcze obdarzyło p. Chrzanowskiego mandatem. Zbytecznem byłoby przypominać, co p. Chrzanowski zdziałał przez lat 30, wszyscy bowiem znamy jego prace i skutek tych prac dla kraju i społeczeństwa. — Ubytek takiego znakomitego posła byłby istotną szkodą dla kraju. — Jedno należy skonstatować, że prace jego były przejęte zawsze najlepszemi chęciami, podejmowane z poświęceniem. Nigdy nie dobijał się o zaszczyty; hasłem jego było: wszystko dla kraju, nic dla siebie! (Oklaski).

P. Stefan Konopka rozwija przed zebraniem obraz obecnego położenia rolnictwa, dotkniętego przesileniem, przeciążonego podatkami. Sądzi, że ostatni Sejm za mało zrobił dla rolnictwa; inaczej być nie mogło, skoro u nas w kraju niema prawdziwej organizacyi rolniczej, a Towarzystwa rolnicze cierpią na brak członków. Mowca podnosi myśl połączenia Towarzystw rolniczych z Kółkami rolniczemi. Sejm powinien w swoim zakresie podjąć reformy agrarne i dlatego powinniśmy tam mieć i w tym dziale wybitnych przedstawicieli. Zaznacza mowca brak prasy fachowej rolniczej i kończy zdaniem, że mu nie idzie o strzeżenie wyłączne w Sejmie interesów jednej warstwy i ceni zarówno tak tego co z roli, jak z soli pochodzi; w Sejmie powinni zasiadać tacy ludzie, którzy wiedzą, co nas boli!

P. przewodniczący zaprasza do zabrania głosu zgłoszonych kandydatów.

Pierwszy przemawia p. **Leon Chrzanowski:**

Minęło już 29 lat, jak po raz pierwszy w styczniu 1867 roku wybrany zostałem posłem na Sejm przez szanownych wyborców ziemi krakowskiej. Następnie w roku 1870, gdy okręgi wyborcze miast wybierały posłów, jak zwykle, przed okręgami większej własności, wybrał mnie posłem Kraków i odtąd przez ćwierć wieku powierzał mi obowiązek posła na Sejm. Śmiało wobec Boga i ludzi powiedzieć mogę, że przez ten cały szereg lat obowiązek poselski spełniałem gorliwie, mając zawsze na oku dobro całego kraju. W kraju zaś przeważnie rolniczym, jakim jest kraj nasz, chcąc pracować dla dobra całego kraju, starałem się usilnie o podniesienie dobrobytu wszystkich warstw ludności rolniczej, o rozwój rolnictwa i zakładanie szkół rolniczych. Nie zaniedbywałem także starań o podźwignienie rękodzielnictwa i przemysłu w Galicyi, bo rozwój rękodzielnictwa i przemysłu jest bardzo skuteczną dźwignią dobrobytu całego kraju. Podźwignienie młynarstwa, gorzelnictwa, cukrownictwa, garbarstwa i innych gałęzi przemysłu, przerabiającego płody surowe, przyczyni się bezpośrednio do podźwignienia rolnictwa, a rozwój tak zwanego przemysłu domowego, o co starałem się usilnie, wpływa bezpośrednio na dobrobyt ludności rolniczej.

W tak późnej godzinie przemawiając, po tylu wymownych głosach, nie będę szanownemu zgromadzeniu zabierać wiele czasu dla wykazania moich zapatrywań na ważne bieżące sprawy krajowe. Czynności moje w Sejmie, w Kole polskiem, w Radzie państwa wykazały dostatecznie, jak sądzę, jakie były i są zapatrywania moje w tych sprawach.

Tu mowca wspomniał krótko o potrzebie ulepszenia organizacyi gminy, ale odpowiednio rzeczywistym stosunkom w kraju naszym; o szkołach ludowych i staraniach w celu oparcia oświaty ludu na podstawie moralno-religijnej i narodowej; o środkach w celu powstrzymania przesilenia rolniczego, grożącego rolnikom zniszczeniem; o reformie wyborczej, co do której powtórzył zdanie swoje, które wypowiedział dnia 23 września b. r. na zgromadzeniu wyborców miasta Krakowa, dodając, że o prawa wszyscy wołają, o pełnieniu obowiązków, płynących z tych praw, cisza zupełna.

Zakończył swą przemowę p. Chrzanowski słowami, że tem chętniej przyjmie obowiązek posła na Sejm, jeżeli mu go poruczą szanowni wyborcy ziemi krakowskiej, bo to otworzy mu drogę do dalszej skutecznej służby dla kraju w Sejmie, a nadto ułatwi mu spełnianie poruczonego mu obowiązku posła do Rady państwa; albowiem bardzo ważną zasadą jest utrzymanie ścisłej solidarności z Sejmem krajowym Koła posłów polskich w Radzie państwa.

Następnie **Dr Piotr Górski** przemówił, jak następuje:

Wielce Szanowni Panowie!

Zapatrywania moje przedstawiłem w liście otwartym do Szanownych Wyborców. Dziś zatem tylko kilka słów dorzucę, bo nie śmiem nużyć Szanownych Panów. Nie słowami zresztą, ale pracą pragnąłbym dowieść pożyteczności kandydatury mojej, tak, że gdybym dostąpił tego wysokiego zaszczytu, jakim jest mandat poselski, Szanowni Panowie widząc usiłowania pracy mojej, sami mogliby kiedyś powiedzieć, żem na to zaufanie zasłużył. Pracę tę rozumiem głównie w dwóch kierunkach: około naprawy naszych urządzeń krajowych, zwłaszcza gminnych, tudzież około ratowania, otoczenia opieką prawną i przyjścia z pomocą rolnictwu.

Nasze urządzenia, zwłaszcza gminne, są wadliwe i przedstawiają opłakany obraz nieładu i nieporządku. Wszyscy się na to godzą, że przyczyną, dla której usiłowania naprawy tych urządzeń natrafiały na nieprzełamane trudności, był brak dokładnego opracowania przedmiotu. Sprawę reformy urządzeń administracyjnych uczyniłem przedmiotem pracy mojej, nie ze względu na dzisiejsze wybory sejmowe — bo przeszło od dziesięciu lat nad tem pracuję — ale z głębokiego przekonania, że to jest najważniejsza i najpilniejsza sprawa, aby kraj nasz otrzymał mniej wadliwe, mniej ciężkie i mniej kosztowne urządzenia.

Karyery żadnej, ani osobistych widoków nie szukam. Jestem niezależnym i takim pragnę pozostać. Jedynem pragnieniem mojem jest, aby tę trochę sił i wiadomości fachowych, które posiadam, oddać na usługi Sejmu i kraju i módz choć cokolwiek przyczynić się do przeprowadzenia prostszych, tańszych i praktyczniejszych urządzeń. Nie mogę tu rozwijać projektu reformy gminnej, boby to zabrało zbyt wiele czasu. Zauważyć jednak muszę, że przedewszystkiem należy przeprowadzić tę reformę i innych w zakresie władz autonomicznych nie podejmować, póki ona dokonaną nie zostanie. Trzeba budować od podstaw, chcąc budować trwale. Następnie z całą stanowczością oświadczyć muszę, że jestem przeciwnikiem połączenia jednej gminy z jednym obszarem dworskim, a chociaż coraz liczniejsze głosy się za tem odzywają, uważałbym taką reformę za szkodliwą i zgubną. Taka reforma dzisiejszego stanu rzeczy nie naprawi, ale go jeszcze pogorszy, będzie tylko zarzewiem ciągłej niechęci i rozbratu, stworzy jednostkę za małą i niezdolną do wykonywania zadań publicznych, nałoży na dwory nadmierne ciężary, podda je pod rządy pisarzy gminnych i stanie się przyczyną ich ruiny. To jednak wisi w powietrzu i może łatwo nastąpić, jeżeli nie przeprowadzimy zawczasu innej, lepszej reformy w kierunku utworzenia okręgów administracyjnych, jako silniejszych jednostek administracyi i autonomii lokalnej. Takie okręgi otworzą dopiero pole do wyrobienia i uobytawatelenia naszego ludu, dadzą mu możność i odpowiednie warunki poznawania i wykonywania zadań publicznych, a wówczas samorząd gminny nie będzie istniał tylko na papierze, ale stanie się faktem rzeczywistości.

Położenie naszego rolnictwa jest opłakane nietylko wskutek konkurencyi zamorskiej, ale i wskutek braku odpowiedniej polityki agrarnej. Zapożyczyliśmy z Anglii nietylko system konstytucyjny, ale poniekąd i tamtejszą politykę agrarną. Nasze urządzenia i nasze prawodawstwo noszą znamię polityki liberalnej szkoły manchesterskiej, hołdującej zasadzie *laisser faire, laisser passer*; niech każdy rolnik sam sobie pomaga, jak może. Otóż te zasady wystarczać mogły, póki były dobre stosunki, nie wystarczają, kiedy przyszło groźne położenie, bo pozostała tylko wolność — upadku i zubożenia.

Rolnictwo jest jedną z tych rzeczy, które ciągle potrzebują opieki państwa i prawodawstwa. A jakiejże u nas opieki doznaje? — Administracyjna opieka, mimo najlepszego starania władz, jest niedostateczna, bo ustawy nie są wykonane z powodu braku urzędów lokalnej egzekutywy i policyi miejscowej, a szkodnictwo polne i leśne kwitnie w najlepsze. Jakiej zaś opieki doznaje rolnictwo w sądownictwie — Szanowni Panowie, o tem wiecie najlepiej. Te kwestye poruszyć można skutecznie dopiero wtedy, kiedy się jest posłem.

Pomyślność rolnictwa zależy od dwóch rzeczy: od usilnej i postępowej pracy samych rolników, tudzież od warunków i urządzeń, które powinny przychodzić rolnictwu z pomocą. Pod pierwszym względem jest u nas podziwienia godny postęp w ostatnich latach, zwłaszcza w gospodarstwie folwarcznem, pod drugim uczuwać można same braki i niedostatki. Tyczy się to zarówno większej, jak mniejszej własności ziemskiej, a ci, co mają ciągle na ustach i powtarzają wyrazy: lud! lud! mało rozumieją i mało dbają o najważniejsze interesa jego dobrobytu.

Dawniej urządzenia były inne. Dawniej dla wspomożenia rolnictwa były różne stałe i suche dochody: czynsze, młyny, propinacye, taksy na zboże etc. Dziś tego niema — dziś są tylko stałe i stale rosnące ciężary. Czemże były te dawniejsze urządzenia, jeśli nie pewną formą polityki agrarnej? Czy Szanowni Panowie sądzicie, że bez tych urządzeń, takie powiaty, jak wielicki, wadowicki, bocheński, myślenicki, żywiecki etc. byłyby tak, jak są zaludnione? czy tam na tych wzgórzach i nieurodzajnych ziemiach, w klimacie mało przyjaznym, rozsiadłyby się były od tak dawna wsie i dwory polskie? Taksy naprzykład, któremi oznaczano dwa razy do roku ceny zboża, istniały w województwie Krakowskiem od roku 1525—1796, tj. do chwili zajęcia Krakowa przez Prusaków. Powiedzą na to, że ceny materyałów spożywczych nie dadzą się stale oznaczyć. Zapewne jest w tem słuszność, ale zawsze z drugiej strony umiano sobie jakoś radzić, skoro te taksy utrzymały się przez trzy wieki, bo inaczej, gdyby były bezwartościowe, nie istniałyby ani trzy lata. A czy między ówczesnemi taksami a świeżym wnioskiem Kanitza niema pewnego pokrewieństwa?

Nikt mnie nie posądzi, abym chciał te dawne i przestarzałe urządzenia przywracać. Byłoby to tosamo, co chcieć uzbroić dziś wojsko w łuki i strzały. Ale czy zamiast dawnych nie możnaby znaleść jakich nowych form i urządzeń, odpowiadających nowożytnym warunkom i pojęciom prawnym? Tymczasem dawne urządzenia zniesiono, a na ich miejsce nie zaprowadzono żadnych nowych środków pomocy i opieki. Zapewne, jak wojsko, póki niema wojny i nieprzyjaciela, może się obejść bez broni, tak i rolnicy mogli sobie sami wystarczyć, póki były dobre czasy, póki nie było konkurencyi zamorskiej. Dziś, kiedy to niebezpieczeństwo jest wielkie, kiedy trzeba zaciętą walkę toczyć o byt i utrzymanie ziemi, rolnicy są bezbronni i nawet najusilniejsza praca z ich strony już nie wystarczy.

Położenie w naszym kraju jest gorsze, aniżeli gdzieindziej, bo inne kraje mają wysoko rozwinięty przemysł i wielkie bogactwo kapitału. U nas ziemia jest głównem i jedynem prawie źródłem dobrobytu. Rolnicy są jedyną klasą ludzi, którzy wytwórczo pracują i kraj żywią, są jedynymi producentami dóbr materyalnych, obok rzemieślników, na których jednak mała tylko cząstka ogólnej krajowej produkcyi przypada. Pragnę tego usilnie, aby się u nas mógł przemysł rozwinąć i powstawały fabryki, ale muszę się liczyć z realizmem położenia i dlatego zanim tamto powstanie, trzeba koniecznie ratować to, co jest dzisiaj i nie dać mu upaść. Gospodarstwo zubożałe nie może tyle produkować, co zamożne i nakładowe. Znakomity niemiecki pisarz obliczył, że gospodarstwo bogate 4 razy tyle daje zarobku, a zatem 4 razy tyle wyżywi ludności, co zubożałe. Tymczasem właśnie w czasach kryzys gospodarstwa ubożeją i nakłady nie mogą się opłacać.

Czy w takiem położeniu, jak dzisiejsze, są jakie środki pomocy i ratunku? Oczywiście, że są i muszą być. Jak w każdej rzeczy, tak i tu powinno się zastosować dwa rodzaje środków i sposobów postępowania: jedne najbliższe natychmiastowe, które tylko częściową ulgę przynoszą, drugie dalsze na większą skalę, które mogą złemu zapobiedz. Do pierwszych liczę zmniejszenie ciężarów i ulgi podatkowe. Jest to rzecz konieczna. Choćby budżet państwa miał nawet chwilowo parę milionów deficytu, mniejszaby ztąd dla państwa wyniknęła szkoda, niż wskutek zubożenia rolnictwa. Jako dalsze i ważniejsze środki uważam reformy prawodawcze w kierunku polityki agrarnej, aby przyjść z pomocą rolnictwu. Niedarmo powiedział pruski minister, że kiedy prawodawstwo ostatnich lat 30 opiekowało się handlem i przemysłem, to celem pracy prawodawczej przyszłych lat 30 powinno być opiekowanie się rolnictwem. Jeżeli takie głosy gdzieindziej się podnoszą, to cóż dopiero o naszych stosunkach dałoby się powiedzieć.

Środki zaradcze i środki naprawy można znaleść, tylko trzeba starać się i umieć ich szukać. Trzeba nad tem usilnie pracować. W całej naturze i wszędzie widzimy, że jak tylko gdzie jedno złe grozi, tak obok można znaleść przeciwwagę i środek przeciwdziałania. Na tem polega wielka harmonia wszechświata. Tosamo jest w sprawach ludzkich. Potrzeba tylko starać się i gorliwie pracować; potrzeba interesa rolnictwa nietylko platonicznie brać do serca w chwili wyborów, ale usilną w tym kierunku rozwinąć działalność w ciałach prawodawczych, bo rolnictwo jest podstawą naszego bytu w tym kraju. Na inne nasze niedostatki, cierpienia i potrzeby, czy to w spółczesnym, czy w narodowym rozwoju, zawsze znaleść można także środki zapobiegawcze w usilnej, roztropnej i umiejętnej pracy — a ta od naszej woli zależy. — Niema nic nieuleczalnego w tym względzie. — *Sanabiles fecit Deus gentes terrae.*

Wreszcie zabrał głos **Dr Franciszek Paszkowski:**

Mowca, stając po raz pierwszy przed wyborcami, poczuwa się do obowiązku przedstawienia, choćby w najogólniejszych zarysach zapatrywań swoich na ważniejsze sprawy krajowe i działalność przyszłego Sejmu. Nietylko dlatego, że przemawiam do zebrania rolników, ale dlatego, że sprawy rolnicze uważam w obecnej chwili za najważniejsze dla nas, bo stanowiące kwestyę bytu, chcę przedewszystkiem omówić działalność przyszłego Sejmu na polu rolnictwa. Ogarniające cały europejski kontynent przesilenie rolnicze więcej nas dotyka niż inne kraje monarchii, mamy bowiem najliczniejszą ludność rolniczą. Nie mamy zaś w ręku tych środków polityki agrarnej, jakimi

rozporządzają samoistne państwa i jakim zawdzięczają sąsiadujące z nami Węgry swój tak niesłychany rozkwit ekonomiczny. Na politykę agrarną państwa mamy wpływ tylko pośredni, mamy jednak własny zakres działania na polu kultury krajowej, który powinniśmy do ostatecznych granic wyzyskać. Mowca przechodzi w krótkości do tychczasową działalność Sejmu na polu rozwoju komunikacyj kolei lokalnych, regulacyi rzek i melioracyj gruntowych, omawia działalność przyszłego Sejmu na tych polach, zastanawiając się bliżej nad kredytem melioracyjnym, oraz projektami rządowymi o włościach rentowych i zawodowych stowarzyszeniach rolników. Mowca nie chce łączenia tych dwóch instytucyj, jak to uczyniono w projekcie rządowym i uważa, iż zadaniem Sejmu być powinno bez wyczekiwania dalszej akcyi ze strony rządu, z własnej inicyatywy się zająć instytucyą włości rentowych, i dążyć do wprowadzenia jej w życie w sposób zgodny z interesami kraju i odpowiadający naszym potrzebom. Tak samo winien przyszły Sejm ująć w swe ręce sprawę zawodowych stowarzyszeń rolników, a mowca, nie przesądzając spornej dotąd kwestyi czy stowarzyszenia te mają być wolnemi, czy opartemi na przymusie, uważa taką organizacyę stanu rolniczego za jeden ze skutecznych środków podnoszenia i ratowania od upadku rolnictwa.

Dalej omawia mowca sprawę komasacyi gruntów, pomnożenia szkół rolniczych, wreszcie obciążenie własności ziemskiej, i podnosi, że choć w obecnych stosunkach trudno spodziewać się radykalnej reformy podatku gruntowego przez zamianę dzisiejszej jego formy na podatek od rzeczywistego dochodu z własności ziemskiej, to jednak winno być zadaniem Sejmu wpływanie na obniżenie kontyngensu podatku gruntowego, ustanowionego w czasie, gdy ceny produktów rolnych dwukrotnie były wyższe od dzisiejszych, jak również najwyższej w Austryi w porównaniu z innemi państwami Europy stopy podatkowej.

Działalność Sejmu na polu popierania rolnictwa winna w dzisiejszych stosunkach być wydatniejszą, niż dotąd, ma jednak zakreślone granice finansowymi środkami kraju. Utrzymanie bowiem równowagi budżetowej i spełnienie programu finansowego, postanowionego przy konwersyi długu indemnizacyjnego, uważa mowca za konieczny warunek prawidłowej gospodarki finansowej kraju, inaczej bowiem albo musielibyśmy popaść jak dawniej, w system corocznego zaciągania długów, albo niepomiernie zwiększyć obciążenie ludności.

Reformę administracyi, a w szczególności ustawodawstwa gminnego, uważa mowca za konieczny warunek prawidłowego społecznego i ekonomicznego rozwoju. Mowca jest jednak stanowczo przeciwnym takiej reformie ustawy gminnej, do jakiej objawia się z pewnej strony w ostatnich czasach dążenie, t. j. do wcielenia obszarów dworskich do gminy, taka bowiem gmina, zarówno, jak dzisiejsza, nie byłaby zdolną do spełnienia zadań administracyi lokalnej, a stałaby się nadto źródłem waśni społecznych. Celem reformy może być tylko stworzenie silnej jednostki administracyjnej, któraby rozlicznym zadaniom administracyi lokalnej sprostać mogła, a w którejby zapewnionem było odpowiednie stanowisko żywiołom inteligentnym, z tradycyi i poczucia obowiązków publicznych do przewodniej roli powołanym. Reformę gminną poprzedzić jednak powinno ścisłe zdanie sobie sprawy z ciężarów, jakieby za sobą pociągnęła. Badanie w tym kierunku prowadzi obecnie z polecenia Sejmu Wydział krajowy, a od ich rezultatu w znacznej mierze zależeć musi stanowisko, jakie Sejm w tej sprawie zajmie.

Zaznaczywszy w końcu stanowisko swe w sprawie reformy ustawy drogowej, zakończył mowca swe przemówienie zapewnieniem, że w razie wybrania go posłem, działałby w kierunku wypowiedzianych poglądów, a ceniąc wysoko zaszczyt reprezentowania większej własności okręgu krakowskiego, starałby się usilną pracą usprawiedliwić położone w nim zaufanie.

Mowy wszystkich kandydatów przerywane były i przyjmowane hucznymi oklaskami.

Gdy nikt więcej głosu nie żądał, p. przewodniczący Milieski zamknął zgromadzenie o godz. 6½ wieczorem.

Przegląd polityczny.

Dzisiejsza *Wiener Ztg* głosi odręczne pisma cesarskie, uwalniające z urzędu gabinet hr. Kielmansegga i powołujące do steru rządów nowy gabinet hr. Badeniego. Hr. Badeni dziś rano przybył do Wiednia, gdzie nowomianowani ministrowie już od kilku dni bawią. Dziś o godzinie 11 przedpołudniem odbierze cesarz przysięgę od nowych ministrów. O godzinie 12 ma nastąpić uroczyste przedstawienie się urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych prezydentowi ministrów i ministrowi spraw wewnętrznych hr. Badeniemu. — Dziś także nastąpi ponowne zaprzysiężenie hr. Kielmansegga, który zostanie napowrót zamianowany namiestnikiem Austryi dolnej i otrzyma jako oznakę cesarskiego uznania, wielką wstęgę orderu Leopolda. Hr. Kielmansegg, który od 19 czerwca b. r. był przewodniczącym rady ministrów i ministrem spraw wewnętrznych, pożegnał się wczoraj serdecznie z urzędnikami prezydyum rady ministrów i ministerstwa spraw wewnętrznych, podnosząc ich gorliwość sumienność i poświęcenie. Na przemowę radcy ministeryalnego Hörmanna, który dziękował ustępującemu ministrowi za jego dbałość o interesa urzędników, oświadczył tenże, iż interesa urzędników leżą mu gorąco na sercu i wyraził nadzieję, iż to, co w tym kierunku już przygotowanem zostało, będzie mogło być w każdym razie pożytecznie i skutecznie zużytkowanem.

Z dniem wczorajszym weszły w Węgrzech w życie trzy ustawy kościelno-polityczne, mianowicie ustawa o obowiązkowych ślubach cywilnych, o państwowych metrykach i o religii dzieci. Zarządzono już od kilku tygodni odpowiednie przygotowania, aby ustawy te mogły być natychmiast wprowadzone w praktyczne wykonanie. Dwie inne ustawy, a mianowicie o wolnem wykonywaniu religii i o recepcyi żydów, przyjęte onegdaj po raz trzeci przez Izbę poselską, wejść mają już w najkrótszym czasie na porządek dzienny Izby magnatów.

Turcya. Bójka w konstantynopolitańskiej dzielnicy Kumkapu pomiędzy ludnością mahometańską a Armeńczykami, nie przyczyni się zapewne do spokojnego załatwienia kwestyi armeńskiej. Szczegóły zajścia telegrafowane były już wczoraj. Powodu do zaburzeń dostarczyła manifestacya armeńska, niezawodnie zbyteczna, a zwłaszcza nieprzezorna wobec teraźniejszego nastroju tureckiego pospólstwa. W poniedziałek obchodzili Armeńczycy dzień zaduszny; daremnie patryarcha podczas nabożeństwa w kościele, przestrzegał przed skutkami demonstracyi. Bezpośrednio po wyjściu z kościoła, tłum wyruszył w stronę Yldiz-Kiosku, zamierzając sułtanowi wręczyć memoryał imieniem całej armeńskiej ludności. Memoryał protestuje na wstępie zasadniczo przeciwko postępowaniu władz tureckich z Armeńczykami, oraz przeciwko ciągłym politycznym aresztowaniom z powodu wypadków w Sassun; dalej domaga się memoryał rozwiązania kwestyi armeńskiej w myśl następujących postulatów: utworzenia osobnej prowincyi armeńskiej, na czele której stałby Europejczyk, wybrany przez mocarstwa w porozumieniu z Portą, a sprawujący rządy przy pomocy zgromadzenia reprezentacyjnego; zaprowadzenia reform administracyjnych według projektu mocarstw europejskich; i wreszcie przeprowadzenia wielu ekonomicznych reform, szczegółowo w tekście memoryału określonych. Ustęp końcowy odezwy zaznacza, że są to życzenia zarówno chrześciańskiej, jak i mahometańskiej ludności, że zastosowanie się do nich, leży we wspólnym interesie i że długa cierpliwość narodu armeńskiego zaczyna się już wyczerpywać. Jeżeli Porta nie rozwiąże sprawy armeńskiej i nie zaprowadzi reform, obecna sytuacya i usposobienie ludności, może być źródłem wielkich klęsk dla armeńskiego narodu i dla tureckiego państwa. Memoryał nosi podpis: „Komitet organizujący wielką manifestacyę narodową.“ Manifestacya, jak wiadomo, zakończyła się śmiercią pięciu Armeńczyków, poranieniem znacznej liczby osób i aresztowaniem kilkuset indywiduów.

Rozmowa z Ojcem św.

Przed kilkoma tygodniami doniósł telegram o audyencyi u Ojca świętego jednego ze współpracowników *Nowoje Wremia*. Obecnie dziennik ten podaje w obszernej korespondencyi z Rzymu, cały przebieg tej audyencyi. Ów współpracownik *Nowoje Wremia* nazywa się M. Iwanow. Posłuchanie otrzymał M. Iwanow u Ojca św. w dniu 17 września. Trudności w tym względzie były wielkie. Otrzymanie takowej zawdzięczał listom polecającym nuncyusza papieskiego w Paryżu, mnsgra Ferrato i p. Izwolskiego, ministra-rezydenta rosyjskiego przy Watykanie. P. Iwanow robi zastrzeżenie, iż nie może oddać z całą ścisłością rozmowy, jaką prowadził z Ojcem świętym, „jednym z najpotężniejszych umysłów politycznych naszego wieku“ — jak się wyraża — najpierw dlatego, iż zostawał pod silnem wrażeniem osobistości Leona XIII, a więc nie mógł być li tylko obojętnym obserwatorem; powtóre dlatego, iż audyencya trwała zbyt długo, a nareszcie, aby uczynić zadosyć Ojcu świętemu, który zezwalając na publikacyę całej rozmowy, domagał się pewnych przemilczeń.

Nie mogę — pisze p. Iwanow — wyrazić całej dobroci, z jaką Papież mówił i zwracał się do mnie. Wszystkie opowiadania o uprzejmości obecnego Papieża nie odpowiadają rzeczywistości, nie oddają tego czaru, jaki rozlewa jego osobistość, z jego rozmowy, z jego żywego i pełnego zapału traktowania tego przedmiotu. Znanem mu było, iż Leon XIII czuje się w pełni swych sił. Lecz w ciągu rozmowy nie chciał i nie mógł uwierzyć, aby Papież miał lat 85. Wyglądał tak dobrze, jakby miał tylko lat 60.

P. Iwanow rozpoczął rozmowę od podziękowania za dane mu posłuchanie, poczem zapewnił Ojca św., iż utrzymując od dzieciństwa stosunki ze światem katolickim, nie żywi ku niemu żadnych uprzedzeń, jak to się trafia osobom, nie znającym katolików i katolicyzmu; zarazem zapewniał Ojca św., iż w Rosyi jest wiele rodzin, gdzie katolicyzm żyje spokojnie obok prawosławia, gdzie więc faktycznie dzieje się to, nad czem tak wiele myśli Jego Świątobliwość w czasach ostatnich.

Zupełnie słusznie — odrzekł między innemi Leon XIII na powyższe przemówienie p. Iwanowa — iż w czasach ostatnich zwróciłem szczególniejszą uwagę na zjednoczenie Kościołów. Niema tej zasadniczej różnicy, o której tak wiele mówią ludzie, którzy tylko powierzchownie znają sprawy religijne, a Kościół katolicki niema pretensyi do tej formy pryncypatu, jaką mu przypisują. Proszę wziąć np. Kościół hiszpański. W nim niema żadnego cudzoziemca; wszyscy i kardynałowie, i biskupi i księża są — rodowitymi Hiszpanami. Tożsamo dzieje się i w innych Kościołach. Wczoraj miałem przyjemność słyszeć o 5.000 Koptach, którzy połączyli się ze Stolicą Apostolską. Lecz ani tam, ani gdzieindziej nie mam zamiaru posyłania obcych księży; duchowieństwo powinno być narodowem. Wogóle Kościół w ostatnich czasach ma niemało powodów radości. W dalszym ciągu rozmowy podniósł Ojciec św. rezultaty pomyślne dla Kościoła w Anglii i Stanach Zjednoczonych, co się wszystko stało samo przez się, bez nacisku ze strony Stolicy Apostolskiej. Tak też być powinno; — rzekł Ojciec św. — bardzo naturalnie — prawda zwycięża. Co się tyczy Kościołów rzymskiego i wschodniego, to oba te Kościoły były ożywione jednym duchem, utrzymywały ciągłość apostolską, aż do czasów nieszczęsnego rozdziału. Następnie Ojciec św. wymienił cały szereg Ojców Kościoła wschodniego, którzy żyli w jedności duchowej z Kościołem zachodnim. Patrząc ze stanowiska dobra publicznego, niepodobna nie widzieć, jak wielkiemi byłyby następstwa jedności Kościołów. W chwili obecnej niema prawdziwego pokoju na ziemi. Wszystko opiera się na bagnetach; lecz każda władza opierająca się li tylko o bagnety, nie może być wieczną. Wskutek tego, iż wszystkie państwa są w stanie zbrojnego pokoju, nie mogą w nich rozwijać się, jakby należało, myśl, sztuka, nauka i rzemiosła. Nastały ciężkie warunki ekonomiczne, przy których duch ludzki nie może się objawić w całej pełni. Jakieżby to było wspaniałe zjawisko, gdyby na ziemi zaczęła się era rzeczywistego pokoju, o którym zawsze mówi Kościół, gdyby działa i karabiny były zarzucone, gdyby międzynarodowe kwestye były rozstrzygane przez swobodny sąd europejskich panujących i Papieża. Wtedy nastałby na ziemi rzeczywisty pokój i stałby się możliwy nieustanny żywy postęp.

Korespondent zauważył, że częściowe urzeczywistnienie myśli Jego Świątobliwości Rosyanie oglądają w Polsce, gdzie obecnie, dzięki wzajemnym usiłowaniom rosyjskiego rządu i Stolicy Apostolskiej, nastąpił pokój niemożliwy za czasów Piusa IX.

Co się tyczy Polaków — odpowiedział Leon XIII — ja kategorycznie mówiłem i mówię wszystkim Polakom, których widziałem i widzę: oddzielcie kwestyę religijną od polityki i zaniechajcie tej ostatniej. Wyroki historyi były takie, żeście utracili waszą samodzielność i ulegliście władzy innego państwa. Temu państwu powinniście być posłuszni. Nie mogę inaczej zapatrywać się na wasze stosunki z Rosyą. — Wszystko to powiedziałem w mojej encyklice do Polaków.

W końcu zapytał korespondent Papieża, czy pozwoli rozmowę ogłosić w *Nowoje Wremia*

— Rozmawiając z panem — odpowiedział Papież — chcę rozmawiać z wszystkimi pańskimi rodakami. A potem wspomniał o potrzebie niektórych przemilczeń.

Powyższe wynurzenia p. Iwanowa podajemy na wiarę dziennika *Nowoje Wremia*, jakkolwiek wiele szczegółów rozmowy niema cechy autentyczności.

Wybory.

Piszą nam z Tarnowa:

Donoszę w krótkości o przebiegu dzisiejszego przedwyborczego zgromadzenia z kuryi większej własności, ale tylko co do kandydatur, zastrzegając sobie na później opis obszerniejszy całej dyskusyi, która była bardzo ożywioną i pouczającą.

Najprzód składali sprawozdanie sejmowe posłowie: Tadeusz Lange, Stefan Sękowski i Dr Tadeusz Rutowski.

P. Sękowski zakończył sprawozdanie swoje, że jeżeli będą jedynymi kandydatami: pp. Józef Męciński, Mieczysław hr. Rey i Tadeusz Langie, to tym razem on swoją kandydaturą przeszkadzać nie będzie i cofa takową; w razie zaś, gdyby jeszcze jaką inną postawiono kandydaturę, on swoją kandydaturę utrzymuje. Dr Rutowski w dłuższem przemówieniu naszkicował swoją działalność w Sejmie i swoje zapatrywanie polityczne i zakończył pożegnaniem się z wyborcami, nie ubiegając się nadal o mandat.

Mieczysław hr. Rey oświadczył, że ponieważ jest przedewszystkiem za wyborem prezesa centralnego komitetu, zaś co do Langiego i Sękowskiego sam ich stawiał i polecał na posłów, przeto nie chcąc któregokolwiek rugować z zajmowanego krzesła poselskiego, prosi, by uwolniono go od kandydowania i nie głosowano na niego.

Następnie postawiono kandydaturę Franciszka hr. Mycielskiego jako prezesa Towarzystwa rolniczego, co sympatycznie przez znaczną większość przyjęto, ile że w Sejmie, który głównie upadające rolnictwo musi mieć na uwadze, stanowisko zastępcy interesów rolniczych się należy, jak ono w ustawie dla Izb handlowych i ich reprezentantów, już jest zagwarantowane. Kandydatura hr. Mycielskiego, przez kilku mowców energicznie popartą została; zarazem wyrażono życzenie, aby rezygnacyi hr. Reya nie przyjąć. — Do próbnego głosowania nie przyszło.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Niemojowskiego w Sukiennicach pod l. 28, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera, główna trafika w Rynku głównym, Bióro dzienników Plac Maryacki Nr 2 i u p. Mańkowskiej w Sukiennicach.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

KRONIKA.

Kraków 2 października.

— **JE. prezydent ministrów hr. Badeni** po zgromadzeniu przedwyborczem wielkiej własności krakowskiej, spędził wczorajszy wieczór w domu hr. Antoniego Wodzickiego, gdzie zebrało się około 100 zaproszonych osób. Między innymi byli obecni: Książę Biskup Puzyna, JE. Dr Dunajewski, JE. Dr Madeyski, JE. prezydent Zborowski, prezes Akademii hr. Tarnowski, wiceprezes prof. Zoll, wiceprezydent Rady szkolnej Dr Bobrzyński, delegat Laskowski, prezydent miasta Friedlein, wiceprezydent Dr Pieniążek, szef dyrekcyi skarbu ks. Poniński, wiceprezes Rady powiatowej Dr Paszkowski, X. prałat Pelczar, Julian Klaczko, Stanisław Koźmian, dyrektor kolei Kolosvary, posłowie Chrzanowski, Weigel, Sokołowski, Popowski, dyrektorowie Towarzystwa ubezpieczeń Kieszkowski, Słonecki i hr. Scipio, dyrektor Kasy Oszczędności Słęk, Dr Górski, redaktorowie *Czasu* Chyliński i Tomkowicz, wreszcie bardzo liczny zastęp obywatelstwa wiejskiego, przybyłego na wczorajsze przedwyborcze zgromadzenie i biorącego udział w dzisiejszym wyborze posłów z kuryi wielkiej własności krakowskiej. Po kolacyi rozmawiał JE. hr. Badeni z wielu osobami, a następnie około godziny 10 całe zgromadzenie udało się na dworzec kolei, aby pożegnać odjeżdżającego do Wiednia nowo-mianowanego prezydenta ministrów. Hr. Badeni wsiadł do wagonu salonowego, a gdy pociąg ruszał, rozległy się huczne okrzyki: „Szczęść Boże!“

— **Nominacya Marszałka krajowego.** Czytamy w *Dz. Polskim*: „W obecnej chwili pisze się i mówi wiele na temat różnych zmian, jakie zajdą w najwyższych urzędach krajowych i państwowych. Często jednak kombinacye i twierdzenia bywają trochę za śmiałe. I tak n. p. jedno z pism donosi, jakoby mianowanie hr. St. Badeniego marszałkiem krajowym było faktem dokonanym! Twierdzenie takie jest dowodem nieznajomości najprostszych zasad formalnego traktowania tego rodzaju kwestyj. O nominacyi marszałka krajowego nie może być nawet mowy przed objęciem urzędowania przez nowego namiestnika. Ponieważ — jak to już donieśliśmy — nowy namiestnik ks. Sanguszko obejmie około 25 b. m. urzędowanie i od niego wyjdzie dopiero formalna propozycya co do mianowania marszałka krajowego, zatem wiadomość, jakoby nominacya ta była już faktem dokonanym, jest przedwczesna. Nastąpi ona prawdopodobnie nie wcześniej, jak z końcem b. m.“

— **Arcyksiężna Stefania** przybędzie w odwiedziny do Romanów hr. Potockich dnia 10 bm. na dni kilka. Z powodu przyjazdu jej, na zamku łańcuckim odbędzie się szereg świetnych zabaw i przyjęć.

— **Na restauracyę katedry** na Wawelu złożyli w kancelaryi książęco-biskupiego konsystorza: X. Z. 100 rubli, kuratorya fundacyi Hallerowsko-Rottmanowskiej 300 złr.

— **Zapiski osobiste.** Prof. Dr Korczyński, dyrektor kliniki chorób wewnętrznych, powrócił na stały pobyt do Krakowa i ordynuje jak zwykle.

— **Z Uniwersytetu.** P. Filip Landau, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Z Koła artystyczno-literackiego.** Zapowiedziany na dzień dzisiejszy w Kole raut na cześć p. Seweryny Duchińskiej, odłożony został na dni kilka z powodu, że p. Duchińska nieprzewidzianemi okolicznościami zmuszoną została zatrzymać się przez dzisiaj we Lwowie.

— **Pomnik Aleksandra hr. Fredry.** Lwowskie „Koło literacko-artystyczne“ uchwaliło w r. 1891 postawić we Lwowie pomnik dla wielkiego komedyopisarza naszego Al. hr. Fredry. W r. 1892 ogłoszono konkurs na pomnik. Na konkursie pierwszą nagrodę otrzymał prof. Marconi. Onegdaj prof. Leonard Marconi w pracowni swej na Politechnice przedstawił komitetowi pomnikowemu ukończony już zupełnie w glinie model pomnika. Model przedstawia ojca komedyi polskiej w postawie siedzącej, na krześle, z którego zwisają draperye płaszcza, spływającego z ramion poety. Skromna czamarka, szeroko wyłożony kołnierz u koszuli, z krawatem wiązanym według dawnej mody, tworzą szczegóły stroju tej szlachetnie traktowanej postaci, dzierżącej w prawicy pióro, znamię autorskiej działalności. Zarówno przy modelowaniu twarzy, odznaczającej się iście natchnionym wyrazem, jakoteż przy odtwarzaniu poszczególnych akcesoryów, posługiwał się p. Marconi i fotografiami współczesnemi zgasłego przed laty dwudziestu pisarza i maską jego pośmiertną, zdjętą przez św. p. Filipiego. Całość pomnika sprawiła na członkach komitetu wrażenie w całem tego słowa znaczeniu dodatnie. Forma zostanie bezzwłocznie wykonana w gipsie, celem odlania jej następnie w spiżu.

— **Towarzystwo dziennikarzy polskich.** Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich we Lwowie odbędzie się w piątek, dnia 4 października r. b. o godz. 7 wieczorem w sali bibliotecznej kasyna miejskiego. Na porządku dziennym: projekt zmiany statutu. W razie braku przepisanej statutem ilości członków, następne zebranie walnego zgromadzenia odbędzie się w tym samym lokalu, z niezmienionym porządkiem dziennym w sobotę d. 5 października r. b. o godz. 5 wieczorem.

Z Sekretaryatu Towarzystwa.

— **Cholera.** Dnia 30 września zachorowała na cholerę jedna osoba w Tarnopolu, jedna w Ostrowie (pow. Tarnopol) i jedna w Stojanowie (powiat Kamionka; umarła tylko jedna osoba w Tarnopolu.

— **Ciemnota ludu.** W Czortkowie mieszkała przez czas pewien żydówka, przybyła z Rosyi, która głosiła, że posiada moc odkrywania ukrytych w ziemi pieniędzy. Właśnie zapowiedziała, że wie o nowym skarbie i uzyskała „od złego“ upoważnienie do odkopania go w nocy 19 września. Skarb miał wynosić miliony. Ponieważ trzeba było czekać terminu, a żydówka nie miała funduszów, chłopi z bliskich i dalekich okolic znosili jej tymczasem pieniądze. Za każdy otrzymany 1 złr. przyrzekła oddać 1000 złr. W miarę zbliżania się 19 września, datki wzrastały olbrzymio. Jak nie trudno odgadnąć, oszustka w dniu 19 września ulotniła się. Schwytano ją tymi dniami w Stanisławowie. Donosi o tem czerniowiecka *Gazeta polska*.

— **Reforma studyów weterynarskich** była w ostatnich czasach — podług *Fremdenblattu* — szczególnie omawiana przez delegatów ministerstw spraw wewnętrznych, oświaty, wojny i rolnictwa. Austrya posiada obecnie dwa wyższe zakłady tego rodzaju. Jeden znajduje się we Lwowie, drugi w Wiedniu. Otóż plan nauk i egzaminów w obu szkołach uledz ma reformie. Główne punkta tejże są już ułożone. W przyszłości, jako uczniowie zwyczajni, przyjmowani tu będą kandydaci, mogący się wykazać świadectwem dojrzałości, uzyskanem w gimnazyum lub w szkole realnej; dotąd wystarczyło ukończonych sześć klas szkoły średniej. Plan nauk rozszerzony trwać będzie zamiast lat trzech — cztery lata. Wymagania co do trzech rygorozów będą zaostrzone. Austrya nie posiada również Akademii weterynaryjnej na wzór tej, jaka istnieje od dawna w Niemczech.

— **Kołomyja** 1 października. (Pobłogosławienie tymczasowej kaplicy OO. Jezuitów). Miasto nasze, liczące z przyległemi wioskami przeszło 10.000 katolików obrz. łac., ma jeden, prawda że tego lata bardzo pięknie odnowiony, ale jeden jedyny kościółek, zdolny pomieścić ledwo 800—1000 osób. Cierpiała bardzo na tem pobożność miasta, zwłaszcza warstw inteligentnych. Zaradzając złemu, postanowił X. kanonik proboszcz Pawłowski i komitet kościelny sprowadzić tu OO. Jezuitów — i przy uprzejmej pomocy starosty p. Bańkowskiego i burmistrza p. Witosławskiego, OO. Jezuici objęli już w posiadanie dwa domki i grunt od miasta dla nich przy ulicy Kraszewskiego kupiony, na którym w ciągu lat kilku stanie wielki kościół murowany i dom zakonny.

Tymczasem O. Wilczkiewicz, superior tej osady, z bratem Białobrzeskim urządzili z jednego domku drewnianego kaplicę publiczną na 200 osób, którą dziś pobłogosławił X. kan. Pawłowski. Literalnie cała katolicka ludność Kołomyi brała w tej uroczystości udział. Pobożne panie dostarczyły kwiatów, firanek, dywanów, świec do ołtarza św. Ignacego. Są w kaplicy ławki, dwa konfesyonały, ambonka i organy, jest i wieżyczka z sygnaturą, słowem kościół w miniaturze, podoba się wszystkim, cieszą się nim jakby bazyliką, odwiedzają gromadami od wczesnego poranku do późnego wieczoru. — Koło godz. 10 rano przybyły bractwa i cechy z chorągwiami. X. kan. Pawłowski dokonał aktu pobłogosławienia kaplicy, poczem odśpiewał sumę. Po sumie O. Wilczkiewicz wszedł na improwizowaną ambonę, umieszczoną pod wspaniałą rozłożystą lipą. Tłumy ludu zalegały kaplicę i plac obszerny, a ulicę szeregi dorożek i powozów, którymi przybyła inteligencya miasta i okolicy. Donośny głos kaznodziei rozlegał się po sąsiednich dziedzińcach i ogrodach, a mówił wymownie i o św. Michale archaniele i o ważności dla miasta tej skromnej kaplicy, która jest zapowiedzią nowej okazałej świątyni. Dziękował szczerze za doznaną życzliwość i za to żywe zainteresowanie się sprawą kaplicy, bo to dowód głębokiej pobożności mieszkańców Kołomyi — w końcu prosił o dalszą życzliwość i pomoc. Anioł Pański, tysiącem piersi śpiewany, zakończył uroczystość. Wieczorem o godz. 4 odbyły się nieszpory i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem; kaplica i część placu aż po lipę zapełniona była pobożnymi. Skoro tylko skromne ubożuchne mieszkanko drewniane wyrestaurowane zostanie, przybędzie tu drugi kapłan O. Wall.

Za dni kilka (6 października) będziemy mieli w sąsiednim Stanisławowie podobną uroczystość poświęcenia nowego kościoła OO. Jezuitów pod wezwaniem św. Stanisława Kostki.

Chwała Bogu, że na Pokuciu naszem domy Boże się mnożą, bo to najskuteczniejsze czynniki utrzymania moralnych podstaw społeczeństwa.

— **Warsz. Dniew.** zamieszcza następującą wiadomość: „Ministeryum spraw wewnętrznych wydało według słów *Now. Wr.*, rozporządzenie, ażeby od 1 (13) stycznia 1896 roku zebrania Towarzystwa kred. ziemskiego gubernij kraju nadwiślańskiego wybierały na stanowiska radców w dyrekcyach szczegółowych i głównej, oraz w komitecie Towarzystwa tudzież na zastępców radców, wyłącznie osoby znające gruntownie język rosyjski i mogące swobodnie prowadzić korespondencyę w tymże języku“.

— **Owacya dla Dragomirowa.** O owacyi, jaka spotkała jen. Dragomirowa w Mirecourt, pisze *Now. Wremia:* „W chwili odjazdu entuzyazm tłumów dosięgnął punktu kulminacyjnego. Usiłowano wyprządz konie, które wiozły powóz z jenerałem, ten bowiem kazał zatrzymać powóz, aby mógł uścisnąć dłonie obstępujących go ze wszystkich stron obywateli. Ale ponieważ tłum wciąż się powiększał, jenerałowi przyszedł zabawny pomysł zdjęcia rękawiczek i rzucenia ich jedną ręką na prawo, drugą na lewo. Manifestanci rzucili się bez pamięci na rękawiczki, drąc je i rozrywając na pamiątkę, co spotkało również i chustkę od nosa jenerała; ofiara zaś manifestacyi, korzystając z zamieszania, szybko odjechała.“

— **Nekrologia.** Józef Oettinger, Dr med. em profesor historyi medycyny w Uniwersytecie Jagiellońskim, b. radca miejski, zmarł dzisiaj rano. B. p. Józef Oettinger urodził się 1818 roku w Tarnowie, nauki pobierał w Krakowie, w roku 1843 uzyskał stopień doktora medycyny, a w roku 1850 doktora chirurgii. — W latach uniwersyteckich należał do tej samej drużyny, do której należeli Wasilewski, Szukiewicz, Ehrenberg i inni. Już w r. 1851 w zastępstwie chorego prof. Stechella wykładał historyę medycyny; we dwa lata później polecił go Wydział lekarski na tę katedrę, lecz władza wówczas z powodów politycznych odmówiła zatwierdzenia i nie dopuściła go potem do habilitacyi w roku 1862. Dopiero w r. 1868 uzyskał docenturę historyi medycyny; w r. 1873 został zamianowany profesorem nadzwyczajnym.

B. p. Oettinger wydał bardzo znaczną liczbę cennych dzieł i rozpraw lekarskich i lingwistycznych. Patryota gorący, charakter nieskazitelny, lekarz doświadczony i pełen poświęcenia, pozostawia po sobie pamięć szlachetnego, pracowitego i po obywatelsku spędzonego życia.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W czwartek dnia 3: *Don Juan*, kom. w 4 akt. Moliera.

W piątek d. 4: *Stryj Sam*, komedya w 4 akt. W. Sardou.

— Dnia 1 października po rannej mgle piękna pogoda; termometr od +9·5 doszedł do +22·0 C. Barometr opada; o godz. 7-ej rano dnia 2 października stan jego był 743·2 mm., termometru +9·4 C. Wiatr południowo-wschodni.

We czwartek dnia 3 października: św. Kandyda i Lukrecyi.

Dział ekonomiczny.

Kolej żelazna z Chełma do Tomaszowa. W sprawie budowy projektowanej linii kolejowej z Chełma do Tomaszowa Lubelskiego, dowiadują się dzienniki warszawskie, że departament kolejowy niezależnie od wniosków otrzymanych od rządu gubernialnego, a wyrażonych w tym przedmiocie przez naczelników właściwych powiatów, wydelegował świeżo dwu inżynierów w celu zebrania jeszcze pewnych danych. Dopiero po relacyi delegatów zapadnie decyzya ministerstwa komunikacyi co do przeprowadzenia studyów nad wytknięciem linii projektowanej.

Wiedeń 30 września. — Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i z Bukowiny 671, węgierskich 3253, niemieckich 1641; razem 5565 sztuk. Płacono galicyjskie 60—64, osobliwe 68—70, paszone —·— Węgierskie 58—60, osobliwe 62—66, niemieckie 60—64, osobliwe 66—69 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Wiedeń 1 października. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2410 sztuk. — Płacono 37—40—42—44 złr. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Telegramy własne „Czasu.“

Petersburg 2 października. Ks. Łobanow odwiedził w dniu wczorajszym francuskiego ministra spraw wewnętrznych. W bieżącym tygodniu książę będzie na obiedzie u prezydenta Rzeczypospolitej w Fontainebleau, a na śniadaniu będzie w Paryżu z pp. Hanotaux, Ribot i członkami komisyi archiwów dyplomatycznych.

Według informacyj gazety *Nowoje Wremia*, dyrektor departamentu rolnictwa, Kostyczew, ma być mianowany prezydującym komitetu naukowego mi-

nisteryum rolnictwa, a miejsce jego zajmie właściciel ziemski Essen albo jenerał Arapow.

Według *Birż. Wied.*, ministeryum spraw wewnętrznych sporządza listy deputacyj osób, mających przybyć na koronacyę do Moskwy.

Według wiadomości, otrzymanych przez *Birż. Wied.*, zakłady górnicze Towarzystwa Laurahütte w Sosnowcu przechodzą na własność Towarzystwa rosyjskiego. Spodziewanem jest powiększenie produkcyi.

Jak donosi *Graždanin*, wkrótce ma nastąpić decyzya w sprawie starań, podjętych o przeprowadzenie kolei od Ostrowca do Sandomierza.

Onegdaj w Carskiem siole odbyło się nabożeństwo i pogrzeb zwłok b. ministra Manasseina. Przy wyprowadzeniu zwłok z mieszkania obecni byli cesarz rosyjski i wielki książę Włodzimierz Aleksandrowicz.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 2 października. Cesarz, który przybył wczoraj wieczorem do Wels i odwiedził arcyksięcia Franciszka Salwatora w Lichtenegg, odjeżdża w nocy do Gödöllö.

Wiedeń 2 października. Nowy projekt taryfy towarowej na kolejach państwowych różni się od dotychczasowej taryfy, pomijając mniej ważne zmiany przy przesyłkach pospiesznych i towarowych, taryfowanych wedle klasy I, w następujących punktach:

Taryfa za przesyłki pojedyncze klasy II *(Stückgut)* nie uległa żadnej zmianie do odległości 45 klm. Na odległość 95 klm. wynosi zwyżka 3 c., na 145 klm. 5 c., na 245 klm. 11 c.

Towary taryfowane wedle klasy *A* i *B* będą na mniejszych przestrzeniach przewożone po tej samej, co dotychczas, cenie. Zwyżka na dalsze przestrzenie waha się dla klasy *A* pomiędzy 2 a 19 centami, dla klasy *B* między 1 a 13 c., dla klasy *C* i taryfy specyalnej 2 wynosi zwyżka przy 25 klm. 2 centy i rośnie aż do maximum w kwocie 5 c. Taryfy specyalne 1 i 3 oraz taryfy wyjątkowe I i II zostały podniesione, począwszy od odległości 45 klm. o 1 c. Zwyżka dochodzi do maximum na 2 c., względnie na 4 c. Taryfa wyjątkowa III lit. *a, b, c*, została podniesioną w ogólności dosyć znacznie, zwłaszcza w relacyi do poszczególnych towarów, ale ogólny poziom taryfy tej zawsze jest znacznie niższy, niż w taryfach obliczanych wedle klasy I i II i klasy *A* kolei prywatnych.

Cały system przyszłych zmian w taryfach towarowych na liniach kolei państwowych wskazuje, iż zasadniczo wystrzegano się zwyżki w tych kierunkach ruchu kolejowego, którąby się niekorzystnie mogła odbić na rozwoju handlu i przemysłu. Nowa taryfa kolei państwowych będzie w przecięciu mniej więcej tak wysoką, jak taryfa kolei północnej, kolei busztiehradzkiej i kolei Aussig-Teplitz; niższą zaś będzie od taryfy kolei północno-zachodniej i kolei południowo-północnej niemieckiej. Upaństwowienie kolei w północno-zachodniej części monarchii pociągnęłoby więc za sobą dla tamtejszej ludności ulgi frachtowe.

Nowa taryfa kolei państwowej będzie niższą od taryf ostatnich dwu poprzednio wymienionych kolei w klasie *A* o 1—8 c., względnie 1—10 c.; w klasie *B* o 1—16 c., względnie 3—18 cent.; w klasie *C* o 2—13 c., względnie 2—19 cent. — W taryfie specyalnej 1 o 1—17 cent., względnie 3—29 c.; w taryfie specyalnej 2 o 1—23 cent., względnie 2—21 c. — Zwyżki odnoszą się do wagi 100 klg.

Wiedeń 2 października. Według doniesienia telegraficznego, powrócił do Pola okręt „Donau" z ekspedycyi do zachodniego wybrzeża Afryki i do wschodnich wybrzeży południowej i północnej Ameryki. Okręt znajdował się w podróży przez 13 miesięcy, a na pokładzie jego znajdowali się kadeci, którzy ukończyli w roku ubiegłym Akademię marynarską.

Paryż 2 października. Rząd chiński zgodził się na wszystkie, żądane przez Francyę akty zadośćuczynienia z powodu zaburzeń w Seczuen. Dekret, na mocy którego zdegradowany zostaje wicekról, przesłano onegdaj posłowi francuskiemu.

Paryż 2 października. Senator Magnier oddał się sam w ręce sprawiedliwości.

Madryt 2 października. Przywódzca reformistów kubańskich przyrzekł w rozmowie ministrowi dla kolonij bezwarunkowe swoje poparcie w sprawie załatwienia nierozstrzygniętej kwestyi Antyllów.

Madryt 2 października. Krąży pogłoska, iż konsul włoski wniósł reklamacyę w drodze dyplomatycznej z powodu protestu, uchwalonego przez radę miejską w Palma, przeciwko uroczystościom wrześniowym w Rzymie.

Euxinograd 2 października. Ze strony kompetentnej zapewniają, że wiadomość o zamiarze ochrzczenia ks. Borysa według prawosławnego obrządku, jest pozbawioną wszelkiej podstawy.

Petersburg 2 października. Cesarz rosyjski przyjmował wczoraj na audyencyi niemieckiego adjutanta przybocznego pułkownika Moltkego, który wręczył mu pismo odręczne cesarza Wilhelma.

Londyn 2 października. Jak donosi ajencya Reutera z Pekinu, zażądał poseł francuski od rządu chińskiego zadośćuczynienia za napad na misyę francuską w Czingfu.

Havanna 2 października. W okręgu St. Spiritus przyszło do poważnego starcia pomiędzy 700 Hiszpanami a 2.000 powstańcami. Powstańcy uciekli, pozostawiając 40 zabitych i wielu rannych, pomiędzy którymi było kilku przywódzców. Hiszpanie mieli 14 rannych.

Chicago 2 października. Na licznem zgromadzeniu, jakie się odbyło pod przewodnictwem Mayora, przyjęto rezolucye, wyrażające sympatyę dla walczących o niezawisłość Kubańczyków, jakoteż potępiające surowość rządów hiszpańskich. Postanowiono też wezwać rząd Stanów Zjednoczonych do przyznania powstańcom praw strony wojującej. Na zgromadzeniu byli obecni liczni poważni obywatele, nadeszły też solidaryzujące się ze zgromadzeniem pisma od gubernatora z Illinois i wielu senatorów.

Nowy gabinet.

Wiedeń 2 października. *Wiener Ztg* ogłasza następujące cesarskie pisma odręczne:

Kochany hr. Kielmansegg! Czuję się zniewolonym przyjąć w łasce dymisyę, o którą prosiło całe Ministerstwo dla królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa. Zarazem zawiadamiam pana, iż równocześnie mianuję Namiestnika Galicyi Kazimierza hr. Badeniego Moim prezydentem ministrów dla królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa i powierzam mu utworzenie nowego ministerstwa.

Wiedeń 29 września 1895.

Franciszek Józef w. r.
Kielmansegg w. r.

Kochany hr. Badeni! Przyjmując dymisyę całego ministerstwa dla królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, mianuję pana Moim prezydentem ministrów dla tych królestw i krajów i oczekuję najrychlej pańskich wniosków co do utworzenia nowego ministerstwa.

Wiedeń 29 września 1895.

Franciszek Józef w. r.
Kielmansegg w. r.

Następnie ogłasza *Wiener Ztg* bardzo łaskawe pismo cesarskie do hr. Kielmansegga, wyrażające mu najserdeczniejsze podziękowanie za wypróbowaną wierność obowiązkom, poświęcenie iście niezmordowane i znakomite usługi, i nadające mu wielką wstęgę orderu Leopolda.

Dalsze pismo odręczne brzmi:

Kochany panie Jaworski! Uwalniając pana w łasce na własną pańską prośbę z urzędu Mego ministra, w uznaniu pańskiej z patryotycznem poświęceniem Mnie i państwu oddanych znakomitych usług, nadaję panu Mój order korony żelaznej pierwszej klasy z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń 30 września 1895.

Franciszek Józef w. r.
Kielmansegg w. r.

Dalsze pismo odręczne cesarskie wystosowane jest do Dra Böhm-Bawerka, uwalniające go z urzędu z zastrzeżeniem zużytkowania w służbie i nadające mu godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy. Również wystosował cesarz pisma odręczne do szefów sekcyj Dra Blumfelda, Dra Witteka, Dra Rittnera i Dra Kralla, wyrażające im zupełne uznanie.

Następnie ogłasza *Wiener Ztg* następujące pismo odręczne cesarskie do hr. Badeniego:

Kochany hr. Badeni! Zatwierdzając pańskie wnioski, powierzam panu kierownictwo Mego ministerstwa spraw wewnętrznych i mianuję jenerała broni Zenona hr. Welsersheimba ponownie Moim ministrem obrony krajowej, Dra Pawła barona Gautscha v. Frankenthurn Moim ministrem wyznań i oświaty, prezydenta jeneralnej dyrekcyi austryackich kolei państwowych Dra Leona Bilińskiego Moim ministrem skarbu, poruczając mu równocześnie prowizoryczne sprawowanie tych agend, jakie sprawował dotąd minister Jaworski, członka Izby panów Jana hr. Ledebura-Wicheln Moim ministrem rolnictwa, prezydenta wyższego sądu krajowego w Grazu Jana hr. Gleispacha Moim ministrem sprawiedliwości i szefa sekcyi w ministerstwie Mego domu i spraw zagranicznych Hugona barona Glanza v. Eicha Moim ministrem handlu.

Odnośne wystosowane do nich odręczne pisma zostają załączone.

Wiedeń 30 września 1895.

Franciszek Józef w. r.
Badeni w. r.

W końcu ogłasza *Wiener Ztg* odręczne pisma cesarskie do poszczególnych ministrów, oraz odręczne pismo do hr. Kielmansegga, mianujące go Namiestnikiem dolnej Austryi.

Odręczne pismo cesarskie do ministra Bilińskiego brzmi:

Kochany Doktorze Biliński! Mianuję pana Moim ministrem skarbu i równocześnie powierzam panu prowizoryczne sprawowanie tych agend, jakie dotąd sprawował minister Jaworski.

Wiedeń 30 września 1895.

Franciszek Józef w r.
Badeni w. r.

Wiedeń 2 października. Nowozamianowani tajni radcy, między nimi były minister Böhm-Bawerk, hr. Forgach i prezydent senatu Halsmayer, złożyli dziś przedpołudniem przysięgę w ręce Cesarza. W uroczystości tej interweniowali: minister spraw zagranicznych, hr. Gołuchowski i wielki podkomorzy, hr. Trauttmannsdorf. Cesarz przyjął potem na audyencyi namiestnika Kielmansegga, a następnie wszystkich członków ustępującego gabinetu, poczem nowi ministrowie złożyli w ręce Cesarza przysięgę. Przed zaprzysiężeniem ministrów hr. Gołuchowski przyjęty został na osobnej audyencyi.

Wiedeń 2 października. Dziś przed południem przedstawiali się urzędnicy ministerstwa skarbu ministrowi Bilińskiemu. Szef sekcyi Baumgartner powitał ministra, który odpowiedział dłuższą przemową, zaznaczając, iż mieni się szczęśliwym, że wstępuje do grona tak znakomitych urzędników. Program swój rozwinie minister w parlamencie, chce jednak już dzisiaj podnieść dwa punkta, a mianowicie konieczność dalszego utrzymania równowagi budżetowej, stworzonej przez Dunajewskiego, tudzież stosunek do wykonawczych organów ministerstwa skarbu i do ludności, która musi dojść do przekonania, że organa te nie są jej nieprzyjaciołmi, ale przeciwnie naturalnymi sprzymierzeńcami dla osiągnięcia wyższych publicznych celów.

Minister będzie ściśle czuwał nad tem, aby pomiędzy publicznością a organami skarbowemi panowało dobre porozumienie i będzie pamiętał o urzędnikach, których losy Cesarz powierzył mu na czas najbliższy. Minister wezwał wkońcu urzędników, aby szli za wzniosłym przykładem Cesarza w ofiarności i pracy dla publicznego dobra.

Przy przedstawieniu urzędników ministerstwa oświaty oświadczył minister Gautsch, że nie jest obcym w kole znakomitych urzędników wydziału oświaty, tak, że przedstawienie mu ich jest właściwie zbyteczne. Wkońcu podniósł minister zasługi dotychczasowego kierownika ministerstwa oświaty, dra Rittnera.

Wiedeń 2 października. W imieniu urzędników ministerstwa handlu powitał nowego ministra handlu Glanza szef sekcyi Wittek w sposób bardzo serdeczny, zaznaczając, że ministerstwo, którego ministrowie do pewnego stopnia już przedtem wychodzili ze znakomitej szkoły sztuki państwowej i stali blisko zawodowych kół, mających styczność z agendami handlu i komunikacyi, i nadal będzie posiadało na czele wybitną siłę fachową. Minister handlu Glanz odpowiedział, dziękując szefowi sekcyi Wittekowi za przyjazne słowa i prosząc go, aby mu dopomagał bogatem swojem doświadczeniem i znajomością rzeczy. Minister podniósł przytem najwyższe uznanie, które dowodzi, w jak znakomity sposób Wittek umiał sprostać włożonemu nań trudnemu zadaniu. Minister zaznaczył, że już przedtem z wybitnymi członkami ministerstwa handlu stał w bliskiej styczności i że okoliczność ta napełnia go otuchą przy objęciu trudnego urzędu. Minister mówił dalej o szerokiem polu działalności ministerstwa, którego zakres sięga głęboko w przemysłowe i w handlowe życie, pod którego opieką znajduje się wielka i ważna część zarządzeń, zmierzających do poparcia rozwoju dobrobytu ludu i klas pracujących. Minister zakończył prośbą o poparcie ze strony ciała urzędniczego i zapewnił je o swojem gorącem przejęciu się jego interesami.

Dotychczasowy minister skarbu Böhm, żegnając się z urzędnikami swego wydziału, dziękował im za skuteczne poparcie i prosił ich o przyjazne zachowanie go w pamięci oraz o udzielenie jego następcy tego samego wypróbowanego poparcia.

Dziś w południe prezesowi ministrów hr. Badeniemu przedstawili się urzędnicy jego wydziału.

Wiedeń 2 października. Omawiając objęcie urzędu przez nowy gabinet, wskazuje *Fremdenblatt*, iż hr. Badeni przy tworzeniu gabinetu koalicyjnego był wybitnie czynnym. Obecnie nastąpiła likwidacya koalicyi, wywołana resztą spuścizny, objętej po gabinecie hr. Taaffego, a mianowicie reformą wyborczą. Naturalnem zadaniem nowego gabinetu będzie utrzymanie i przyciągnięcie do zadań państwowych konserwatywnych, szczerych i parlamentarnych żywiołów. Badeni jest do tego właściwym mężem, jako nie obciążony przeszłością, nie związany co do przyszłości. Na korzyść wychodzi mu głęboka ogólna potrzeba silnego rządu, jako punkt środkowego politycznego rozwoju i całego ustawodawstwa. Opinia publiczna przepowiada, że Badeni tej potrzebie zupełnie odpowie. Także wśród członków gabinetu niema żadnego, któryby nie czuł potrzeby grupowania wszystkich konserwatywnych żywiołów około interesów państwa.

N. W. Tagblatt pisze: Nie brak przyjaznych widoków dla pomyślnego działania nowego gabinetu. Badeni otoczył się sztabem, przezornie wybranym, a zewnętrzne wrażenie objęcia przezeń rządu nie jest z pewnością niesympatycznem. Nadzieja, że obecnie lepsze nastaną czasy, wzmocni się w każdym razie dopiero wtedy, gdy znanem będzie pierwsze oświadczenie rządu. Trudności położenia są niezawodnie wielkie. Trzeba pamiętać, iż hr. Badeni jest wprawdzie mężem stanu, ale nie czarodziejem, któryby przez jednę noc mógł zapobiedz trudnym do usunięcia szkodom. Program rządowy w głównych zarysach określony jest przez ustawy zasadnicze. Jeżeli dołączy się do tego niezgiętą stanowczość, skierowaną do zamknięcia w granicach nieszkodliwych dążności wywrotowych, pod jakąkolwiek one formą, czy maską się objawiają, znajdzie się podstawę, na której utrzymać się może skutecznie nowy porządek rzeczy.

Wiener Tagblatt sądzi, że hr. Badeni w swojej świetnej karyerze, oprócz innych wybitnych przymiotów, okazał zwłaszcza zdrowy rozsądek. Przymiot ten wśród mężów stanu spotyka się rzadziej, niż wymagają sprawy publiczne. Potrzebujemy nakoniec raz polityki zdrowego rozsądku, która jest właśnie polityką naturalną. Odpowiednim do tego mężem jest hr. Badeni. Jeżeli będzie szedł za zdrowym rozsądkiem także na obecnem stanowisku, uczyni wszystko, co mąż stanu uczynić może najlepszego.

Wiener Extrablatt spodziewa się z całem zaufaniem, że polityka wolnej ręki przez nowy rząd rozumiana będzie w tym duchu, iż zdrowe tworzenie się stronnictw w zakresie prawodawstwa będzie ułatwione i chaos stosunków partyjnych zostanie usunięty.

Österr. Volkszeitung wyprowadza konkluzyę, że wolnomyślni Niemcy w powołaniu ministerstwa Badeniego na razie nie mogą widzieć nic innego, jak kontynuacyę dawnego systemu w nowej formie. Przebiegowi tego procesu przypatrywać się winni nie bezczynnie wprawdzie, ale z godnością i z rezerwą.

Deutsche Ztg i *Ostdeutsche Rundschau* zajmują stanowczo wrogie stanowisko wobec gabinetu Badeniego. *Deutsches Volksblatt* zaznacza, że parlamentarna sytuacya nie jest dla nowego gabinetu niepomyślna, lecz wstrzymuje się ze swoją opinią aż do chwili, kiedy znane będą parlamentarne oświadczenia hr. Badeniego. *Neues Wiener Journal* wyraża oczekiwanie, że losy Austryi nietylko epizodycznie złączone będą z gabinetem Badeniego.

Wybory z kuryi wielkiej własności.

Kraków 2 października. Na uprawnionych do głosowania 308, głosowało 204. Absolutna większość 103. Posłami wybrani zostali: J. E. hr. Badeni Kazimierz 203, hr. Tarnowski Stanisław 180, Dr Paszkowski Franciszek 175, J. E. Dr Madeyski Stanisław 169, Dr Bobrzyński Michał 137, Dr Górski Piotr 130 głosów.

Po wybranych otrzymali największą liczbę głosów Struszkiewicz Władysław 117 i Chrzanowski Leon 108 głosów.

Brzeżany 2 października. Głosujących 92. Wybrani posłami: Emil Torosiewicz (80 gł.), Józef Wereszczyński (79 gł.) i Mieczysław Onyszkiewicz (59 gł.). Julian Błażowski otrzymał 58 głosów.

Czortków 2 października. Głosujących 90. Wybrani posłami: Władysław Czaykowski (68 gł.), Bronisław Horodyski (71 gł.) i Włodzimierz Siemiginowski (60 gł.). Reszta głosów rozstrzelona. Tadeusz Cieński otrzymał 38, Jerzy Borkowski 30, Jan Gnoiński 3 głosy.

Lwów 2 października. Głosujących 21. Posłem wybrany jednogłośnie Dawid Abrahamowicz.

Nowy Sącz 2-go października. Posłami wybrani jednogłośnie: Dr Gustaw Romer i prof. Dr Tadeusz Pilat.

Przemyśl 2 października. Na zebraniu przedwyborczem stawia hr. Jan Szeptycki, przyjętą licznymi oklaskami, kandydaturę ks. Adama Sapiehy. Zygmunt Dembowski, Włodzimierz Kozłowski i Stefan Zamoyski zrzekają się kandydatury, zalecając gorąco wybór ks. Sapiehy. Na nalegania kilku wyborców zwrócone do Dembowskiego z prośbą, aby wybór przyjął, oświadcza Dembowski, że wobec postawionej kandydatury księcia Sapiehy bezwarunkowo wyboru nie przyjmie.

Na 66 głosujących wybrani zostali posłami: ks. Adam Sapieha (60 gł.), hr. Stefan Zamoyski (55 gł.) i Dr Włodzimierz Kozłowski (63 gł.).

Rzeszów 2 października. Posłami wybrani jednogłośnie Edward Jędrzejowicz i hr. Karol Scipio.

Sambor 2 października. Głosujących 80. Wybrani posłami: Tadeusz Skałkowski (78 gł.) i Albin Rayski (55 gł.). Reszta głosów padła na Maryana Łosia i Stanisława Tarnowskiego.

Sanok 2 października. Głosujących 94. Wybrani posłami jednogłośnie: Stanisław Gniewosz, Mieczysław Urbański i Jan Trzecieski.

Stanisławów 2 października. Głosujących 56. Posłami wybrani Stanisław Brykczyński jednogłośnie i hr. Wojciech Dzieduszycki 54 głosami.

Stryj 2 października. Głosujących 40. Wybrani posłami: Klemens hr. Dzieduszycki. (39 gł.) i Franciszek Rozwadowski (39 gł.)

Tarnopol 2 października. Głosujących 58. Wybrani posłami jednogłośnie: hr. Leon Piniński, Jan Vivien i Eustachy Zagórski.

Tarnów 2 października. Głosujących 148. Wybrani posłami: Józef Męciński (143 gł.), Franciszek hr. Mycielski (102 gł.), Mieczysław hr. Rey (85 gł.). Zostali w mniejszości: Stefan Sękowski (63 gł.), Tadeusz Lange (48 gł.), Tadeusz Rutowski (2 gł.).

Złoczów 2 października. Głosujących 133. Wybrani posłami: Wincenty Gnoiński (119 gł.), Oskar Schnell (98 gł.) i Alfred Stecki (79 gł.).

Żółkiew 2 go października. Głosujących 69. Wybrani posłami: Stanisław Polanowski, Zdzisław Obertyński i Wincenty Kraiński. Wszyscy otrzymali po 61 głosów.

Od Administracyi „Czasu."

Na budowę gimnazyum polskiego w Cieszynie złożono od I. B. jako drugą ratę miesięczną 50 ct.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Objąwszy z dniem 1 stycznia 1895 r. we własny zarząd (75 220)

Hotel Europejski

(we Lwowie — Plac Maryacki)

mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szan. Publiczności, zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

Albert Szkowron i Spółka
wł. hotelu Europejskiego.

Pokoje od 80 ct. począwszy.

Realność w Bochni

zwana **„Stare Łazienki"**

składająca się z 2-morgowego ogrodu, nad rzeczką położonego, nadającego się pod fabrykę — budynków: drewnianego i murowanego z dwiema studniami — jest każdego **czasu do sprzedania.**

Bliższych wiadomości udzielić może w Drukarni „Czasu" w Krakowie **St. Stabrawa**, oraz na miejscu w Bochni **Fr. Gajdecki.**

Dr Józef Surzycki

powrócił i ordynuje (2175 1-3)

ul. Floryańska l. 13.

Książka pamiątkowa

Arcybractwa Miłosierdzia

i Banku pobożnego

w Krakowie

od roku 1854 do r. 1884

skreślona w roku jubileuszowym, w 8° 356 i 111 str. z portretem X. Skargi, jest do nabycia **po znacznie zniżonej cenie 50 ct.** w Sekretaryacie Arcybractwa Miłosierdzia w Krakowie przy ulicy Siennej l. 5, I. p.

Tamże są do nabycia medale pamiątkowe X. Skargi **po zniżonej cenie 25 ct.** za sztukę.

Mieczysław Szatkowski

rzeźbiarz

przyjmuje wszelkie roboty rzeźbiarskie po bardzo przystępnych cenach.

Ulica Dietlowska Nr 89 w Krakowie.

Nieszczęśliwy kaleka, b. litograf, który kończył swój zawód w Wiedniu i został porażony paraliżem tak, iż od dwóch lat nie opuszcza łóżka, znajduje się w rozpaczliwem położeniu, gdyż niema żadnych środków do życia. Zwraca się zatem do litościwych i szlachetnych osób o łaskawe współczucie i ofiarowanie jakiegokolwiek wsparcia, za które sercem przepełnionem wdzięcznością naprzód już składa najczulsze podziękowanie.

Łaskawie na ten cel ofiarowane datki przyjmuje Administracya *Czasu.*

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 2 października. 2 g. 30 min. po południu.

	zł. ct.		zł. ct.
Renta papier. opod.	100 80	Anglobank	173 25
„ srebrna „	101 15	Union	351 50
„ 4% złota	121 6[illegible]	Bankverein	170 —
„ 4% koronowa	101 15	Akcye Länderbank	284 25
Akcye ban. austr.-w.	[illegible] 66	„ kol. Kar. Lud.	224 —
„ kredytowe	406 60	„ „ lwowsko-czerniow.	342 50
Londyn	120 2[illegible]	„ „ południ.	113 1[illegible]
Napoleony	9 53	Elbethal	252 50
Dukaty	5 65	Nordbahn	3545
Marki	58 82½	Staatsbahn	3[illegible]5 12
4% Renta węg. zł.	99 40	Alpin	104 75
4% „ „ kor.	121 65	Akcye tytoniowe	235 50
Losy prem. węg.	159 —	Ruble	129 25
Losy tureckie	77 90		

Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 2 października.

Waluty.	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 —	130 —
Marki niemieckie za 100	58 70	59 30
20-frankówka	9 56	9 66
Dukaty cesarskie	5 70	5 80
Ruble srebrne	1 90	1 8[illegible]
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 zł. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4% galic. banku hipotecznego	97 —	97 75
4½ „ „ „	100 60	101 30
5% „ „ „ z 10% prem.	110 30	111 —
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 40	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	98 20	98 90
4% „ „ „ „ koron.	98 10	98 80
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 50	101 20
4% „ „ kraj. koron.	98 10	98 80
5% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.* Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99 50	100 50

Obligacye (za 100 zł. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
4% galicyjskie propinacyjne	98 30	99 —
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	102 75
4% pożyczki krajowej galic.	98 —	98 70
4% pożyczki kraj. koronowej	98 10	99 -
4½% pożyczki kraj. galic.	100 50	— —
6% „ „ „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	440 —	— —
kolei Karola Ludwika	222 50	224 50
„ lwowsko-czerniowieckiej	323 —	326 —
Losy		
miasta Krakowa	27 —	28 —
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 25	18 —
„ „ węgierskie	11 25	12 —
„ „ włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 —	8 50

Cennik lwowskiej izby handlowej.

Lwów 1 października.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	440 —	— —
5% listy banku hipotecznego	— —	— —
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 —	110 70
4½% „ „ „	100 25	100 95
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 10	98 70
4% „ „ „ „ „	98 50	99 20
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 80	98 50
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	97 60	98 3
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 —	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 1 października.

	rub. k.	rub. k.
4½% listy zast. Tow. kred.	— —	100 15
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	99 —
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ „ V	— —	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 1 października.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	100 85	101 05
4²/₁₀% srebrna	101 05	101 25
4% złota austryacka	121 45	121 65
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	121 80	122 —
5% papierowa węgierska	— —	—
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	98 —	98 75
4½% pożyczki krajowej galic.	100 40	101 —
4% „ „ „	97 90	98 80
4% propinacyjne galicyjskie	97 —	97 80
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	117 —	118 —
4% „ „ „ „ „ 1889	118 50	119 25
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 75
5% „ „ „ „	— —	— —
4½% „ „ „ „	100 50	101 —
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 40	99 10
4% „ „ „ „ „	98 50	99 25
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 25	98 50
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	101 75
4% austro-węg. banku	100 40	101 20
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128 —	128 50

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	99 75	100 7
4% „ Koszyce-Bogumin	98 70	99 70
4% „ Lwów-Czern. opodat.	92 30	93 3
4% „ „ nieopod.	97 80	98 80
3% „ południowej	169 50	170 5
4% „ węgiersko-galicyjskiej	98 30	99 3
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	177 75	178 7[illegible]
wiedeńsk. banku związk. 100 „	169 10	170 1
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	529 50	531 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	488 75	489 2[illegible]
galic. banku hipoteczn. 200 „	445 —	446 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	284 20	284 80
austro-węgiersk. banku 600 „	1064	1070
Unionbanku 200 „	350 50	351 5[illegible]
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alfölda 200 „		
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3525	3540
„ Koszyce Bogumin 200 „	196 50	198 50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	322 —	323 —
„ państwowej 200 „	395 25	396 —
„ południowej 200 „	112 75	113 75
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	208 25	208 50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	208 —	208 40

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	104 7[illegible]	105 50
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	238 50	239 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	151 50	152 50
„ „ 1860 „ 500 „	153 —	153 50
„ „ 1860 „ 100 „	159 50	160 —
„ „ 1864 „ 100 „	195 —	196 —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	158 50	159 50
„ regul. Cisy	— —	— —
austr. regul. Dunaju	130 75	131 25
miasta Wiednia z r. 1874	172 25	173 25
serbskie 100 frankowe	37 50	37 75
tureckie	77 20	77 70
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 70	8 10
kredytowe z r. 1858	200 50	201 50
miasta Krakowa	27 —	28 —
czerwonego krzyża austryackie	17 50	18 —
„ „ węgierskie	11 —	11 70
Rudolfa	— —	— —
miasta Stanisławowa	42 75	46 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 71	5 73
20-frankówki	9 53	9 54
Funty szterlingi angielskie	12 —	12 05
Marki niemieckie	58 87	58 95
Ruble papierowe	129 25	129 75

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami!

Kantor wymiany filii c. k. uprzyw. gal. Banku hipotecznego w Krakowie, Rynek, L. 30.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Kto chce

tanio i dogodnie abonować **dzienniki** i **czasopisma** miejscowe, krajowe i zagraniczne, raczy udać się do

Głównej Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń

Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej

w Krakowie,

Plac Maryacki 2 (przedłużenie linii A—B, ku ul. Szpitalnej).

☛ Ajencya przyjmuje **ogłoszenia** do wszelkich pism, po cenach **najtańszych.** (2001-7-)

☛ **Pojedyncza sprzedaż pism miejscowych i zamiejscowych.**

---

5 kg. opłacone: Winogrona złr. 2·20 — marony złr. 1·60, pigwy złr. 1·80, jabłka granatowe złr. 2·80, pomidory złr. 1·50, pomarańcze złr. 2, cebulki hiacyntów 12 sztuk złr. 1·40. Cennik na żądanie darmo wysyła **Edward Kaczorowski, Triest, Briefach 310.** Poszukuję masła stołowego w większej ilości przez cały rok i biorę wszelkie zastępstwa handlowe. (2124-3-4

LEŚNICTWO ZASSÓW POD CZARNĄ

o. p. Zassów (stacya kolei i tel. Czarna), poleca do kultur jesiennych: **wszelkie gatunki krajowych drzew leśnych**, tudzież **ozdobne drzewka ogrodowe, krzewy i pnące rośliny.** — Cennik na żądanie odwrotną pocztą opłatnie. — Wysyłka od dnia 5go października b. r. (2079-5 10)

NAJWIĘKSZY SKŁAD

maszyn do szycia

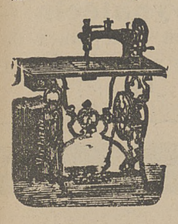

(wyłącznie syst. Singera)

i rowerów

Józ. Iwanickiego

NASTĘPCY

w Krakowie, Rynek Nr 25 1602 102

Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Majątek Krakowiec

pod Radymnem,

ma na sprzedaż buhajki roczne i dwuletnie, czystej krwi i pół krwi bawarskiej *(Salz-Rasse)*, po cenach przystępnych. Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr Krakowiec.** (2075-5-6)

Większe obszary mokrych gruntów

reguluje, drenuje swemi ludźmi podług planów krajowego biura melioracyjnego lub pomiarów własnych, na miejscu wyrabia i wypala doskonałe dreny gdy jest glina, urządza wzorowe gnojownie, niwelacye wodne i t. p. roboty. — Bliższe szczegóły udziela: **Drenarz-agronom. poste restante Jurowce Sanockie.** (2170 3 3)

REALNOŚĆ

duża pod Krakowem, przez **c. i k. Rząd** — na razie — **do roku 1910** wydzierżawiona — przynosząca **dochodu brutto**

6655 złr.

rocznie,

czystego zaś 9%,

jest do sprzedania z wolnej ręki.

Bliższa wiadomość u Wielm. **Jana Strycharskiego w Krakowie, ul. Łobzowska Nr. 27.** (2167-3-6)

Dra **FRYDERYKA LENGIELA**

balsam brzozowy.

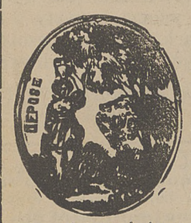

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świerzość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zła. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct. (1564-82-)

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas.

Magazyn Maryi Prauss w Krakowie

Sukiennice L. 16,

poleca: **rękawiczki** znane z dobroci, kroju „Wiktorya“, ze skórki glansownej duńskiej, jelonkowej i sarniej — oraz do powożenia prawdziwe angielskie „Nappa i Kiwa“ i z prawdziwej skórki kozłowej w najmodniejszych kolorach. — Otrzymuje co tydzień świeży transport w wielkim wyborze. (2035 5-)

Franciszek Holub

Magazyn i Pracownia sukien i konfekcyj damskich

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 6.

WYKONYWA I POLECA:

wszelkiego rodzaju kostyumy, jakoto: wizytowe, spacerowe, wieczorowe, ślubne, gustownie i podług **kroju francuskiego.**

Zarazem donoszę JW. i W. Paniom, iż oprócz francuskiej roboty, urządziłem **pierwszy w Galicyi oddział angielski,** w którym wykonują kwalifikowane osoby: kostyumy prawdziwe angielskie, amazonki, kostyumy damskie do polowania, żakiety, okrycia, płaszcze, wierzchy do fater itp. podług **kroju specyalnie angielskiego. Nie szukając zagranicą, można to samo i dobrze wykonane otrzymać u mnie za połowę ceny.** — Wykonanie staranne i punktualne. — Ceny najumiarkowańsze. — Zawiadamia również, że otrzymał na obecny sezon wybór materyj na suknie, oraz plusze na żakiety i rotundy, tudzież wszelkie przybrania.

Dziękując jaknajuprzejmiej za dotychczasowe względy — polecam się i nadal łaskawej pamięci. (2074 3 5)

NA OBECNY SEZON.

!!! RZETELNOŚĆ, TANIOŚĆ I NOWOŚĆ !!!

Franciszek Cużydło

w Krakowie, Sukiennice L. 27,

poleca swój świetnie zaopatrzony skład w doborowe i efektowne materyały krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze: Szewioty, Palmerstony, Montagniaki, Eiderduny i Welury, na paleta; Korty, Kamgarny i Miltony, na ubrania marynarkowe i żakietowe; Lodyny na ubrania myśliwskie i baweloki; Welury na damskie peleryny; Koczmeny na pokrycia futer; Peruwieny i Doskiny na ubrania salonowe; Materye mundur we dla studentów i c. k. straży skarbowej; Sukna bilardowe i liberyjne; Materye do konnej jazdy; Kamizelki zimowe jedwabne w różnych kolorach. — **Ceny najprzystępniejsze.**

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się najstaranniej odwrotną pocztą.

O łaskawe względy uprasza (20 6 4-4)

Franciszek Cużydło.

Filia c. k. uprz. galic. Banku hipotecznego w Tarnopolu

włączyła w zakres swego działania

sprzedaż losów

za spłatą w ratach miesięcznych.

Ponieważ dotychczas żadna Instytucya w Galicyi sprzedażą losów na raty się nie zajmuje, przeto Filia Banku hipotecznego w Tarnopolu rozszerza pod tym względem działalność swą ☛ **na całą Galicyę.**

Prospekta na żądanie darmo i opłatnie. (2122 3 10)

OSTRZEŻENIE.

Niektórzy spekulanci sprzedają **masę** pod rozmaitemi nazwiskami jako **„Exsiccator“ — ostrzegam** P. T. kupujących, by się mieli na baczności przy nabywaniu **„Exsiccatora.“** Żądać rachunków z herbem państwa i znakiem fabrycznym, bo inaczej można się narazić na straty.

EXSICCATOR

NISZCZY RAZ NA ZAWSZE GRZYBEK DRZEWNY I USUWA WILGOĆ.

100.000 świadectw. Broszury bezpłatnie. (1484-28-)

Kantor: Wiedeń, IV., Haupstrasse L. 36.

Sprzedaż we Lwowie u pana **Hubnera,** w Krakowie u pana **Fr. Lenerta.**

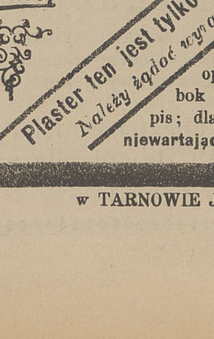

Skład lamp i pająków

c. i k. uprzyw. fabryki

R. Ditmar

Kraków, Rynek L. 12,

poleca swoje wyroby i **NAFTĘ** niewybuchową.

J. P. (1905-11-57)

L. LUSERA plaster dla turystów.

Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. **twardą skórę** na podeszwach i piętach, na **brodawki** i wszelkie inne **twarde narośla skórne.**

Skutek poręczony.

Do nabycia w aptekach.

(1565 14-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.

Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*

L. Schwenk's Apoth. Meidling-Wien.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartujące naśladownictwa odrzucać.

Składy u nas w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Tranczyński, Reifer, Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE Mikolasch, A. Rapaport, Blumenfeld, Beiser, Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepianiewicz; w SANOKU F. Giela; w SOKALU E. Wysoczanski; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Sterzel. K. Br. Witosławski; w KOPYCZYNCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MIŁOWCE J. Reissner; w CZERNIOWCACH W. Aith, Dr. J. Barber; w GRÓDKU I. Heschele; w STRYJU K. Jarh; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski.

w TARNOWIE J. Niesiołowski, w STANISŁAWOWIE Dr. Beill.

OSTRZEŻENIE.

Niektórzy spekulanci sprzedają **masę** pod rozmaitemi nazwiskami jako **„Exsiccator“ — ostrzegam** P. T. kupujących, by się mieli na baczności przy nabywaniu **„Exsiccatora.“** Żądać rachunków z herbem państwa i znakiem fabrycznym, bo inaczej można się narazić na straty.

EXSICCATOR

NISZCZY RAZ NA ZAWSZE GRZYBEK DRZEWNY I USUWA WILGOĆ.

100.000 świadectw. Broszury bezpłatnie. (1484-28-)

Kantor: Wiedeń, IV., Haupstrasse L. 36.

Sprzedaż we Lwowie u pana **Hubnera,** w Krakowie u pana **Fr. Lenerta.**

HANDEL

Antoniego HAWEŁKI w Krakowie

POLECA

Winogrona kuracyjne

Voeslauskie i Badeńskie,

oraz

Porter angielski wystały.

(2161-3-4)

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY AGATY itp.

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 17. (1617-24)

Ważne dla pp. Architektów, Inżynierów, Budowniczych i Majstrów kamieniarskich.

ADMINISTRACYA

Pierwszych galic. łomów Marmuru „Św. Teresa“ w Krzeszowicach (poczta tamże)

poleca czarny marmur w trzech odmiennych kolorach, jakoto: bloki surowe, płyty surowo obrabiane i polerowane do kas, kredensów, umywalnie, do robót budowlanych cokoły, stopnie, posadzki i t. p. wyroby po cenach najumiarkowańszych. (1604-24-30)

Wyroby z marmuru są na składzie w sklepie ul. Mikołajska L 10 „pod Gambrynusem.“ Bliższe informacye tamże.

(2134-2-36) ☛ **Firma założona w roku 1850.** ☚

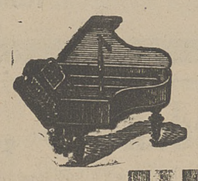

GUSTAW HOFBAUER

FABRYKANT FORTEPIANÓW

w Wiedniu, IX., Liechtensteinstrasse 76.

Wielki wybór znakomitych **krótkich fortepianów, pianin, harmonij.** nowych i przegranych, na sprzedaż, zamianę i częściowe spłaty. — 100 sztuk do wyboru.

Odznaczona w r. 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k. Ministerstwa handlu.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera

we LWOWIE, ul. św. Marcina Nr. 29, poleca

asfaltową masę w gorącym stanie

do izolowania murów od wilgoci;

TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów wysokich gatunków,

rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3·50;

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,

Lak asfalt. świecący do konserwacyi dachów tekturowych, żelaza i drzewa;

☛ SMOŁĘ angielską bezwodną. ☚

Fabryka osusza asfaltem jako jedynym znanym dotąd w budownictwie środkiem

najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Niszczy gorącym asfaltem zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachów tekturą oraz reparacye tychże. Metr □ po 45 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.** (1087-62-100)

Przepyszne perfumy pokojowe i do chustek do nosa, szczególniej ulubionemi są:

Extrait Violette Blanche

(biały fiołek) mocny wspaniały zapach kwiatów, podobny do świeżo zerwanego fiołka leśnego i łąkowego.

EXTRAITS: szarotka, magnolia, zephyr, Walküre, Aubépine, Violettes russes.

Oehmiga-Weidlicha najlepsze **toaletowe mydła tłuste:** szczególność: **Lieblingsseife „Für Immer“** bardzo łagodne i tanie mydło z przyjemnym zapachem.

Na składzie w KRAKOWIE mają: W. C. Angelus, Bracia Bilewscy, Roman Drobner, F. Eile, J. F. Fischer, Anastazy Froncz, Józef Hanak, E. Heller, Rudolf Herliczka, M. Jawornicki, S. F. Löfler, G. Otowski, Porębski i Zimler, Arnold Reifer, Reim i Friedrich, Stanisław Rożnowski, Andrz. Schulca Następca, Szarski i Syn, K. Wiszniewski, J. Zaplatalski, Fr. Zopoth i Spółka.

Zastępca: Alojzy Grobler, ajencya i handel komisowy w Krakowie. (2173-2-25)

Jedyna, niezawodna (2000-8-)

Trucizna na myszy i szczury

przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires), jak szczur, mysz, królik itp. Dla ludzi, jakoteż zwierząt domowych, jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

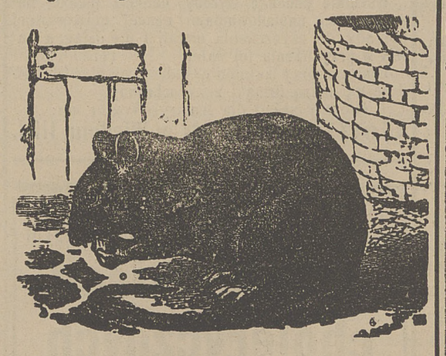

Preparat mój jest w stanie suchym, sproszkowanym, nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.**

Wysyłki w puszkach, opatrzonych sposobem użycia, po 30, 60 cnt. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej, uskutecznia odwrotnie za pobraniem

Skład i laboratoryum przetworów chemicznych

Jana Michnika

magistra farmacyi **w BOCHNI.**

1 kilo trucizny do tępienia **myszy domowych i polnych,** z odmiennym jak na szczury sposobem użycia, złr. 2·—, 4½ kilo złr. 7·50.

Składy w **Krakowie:** Reim i Friedrich A—B, J. Hanak i Spół. drog., Fr. Zopoth i Spół. drog., apteki: F. Gralewski, E. Heller, L. Marcisiewicz, G. Otowski, A. Reifer, K. Wiszniewski; w **Baranowie** H. Kijas; w **Bochni** A. Weiss; w **Brzesku** W. Janoszek; w **Dąbrowie** W. Heinc; w **Dębicy** H. Zauderer; w **Dobczycach** Ks. Mikucki; w **Gorlicach** Tarczyński drog.; w **Kańczudze** St. Tokarzewski; w **Krynicy** H. Nitribitt; we **Lwowie** Włodek i Krajewski; w **Medenicy** H. Kikiewicz; w **Niepołomicach** M. Reichenberg; w **Rawie ruskiej** Groblewski; w **Skawinie** S. Mroczkowski; w **Sokalu** H. Wohl; w **Suchy** K. Czernicki; w **Tarnowie** M. Adler, J. Niesiołowski; w **Warężu** K. Wojda; w **Zakliczynie** K. Tarczyński; w **Żywcu** W. Graff.

Fabryka cukrów poleca **NOWOŚCI: Frou-Frou i Bomby**

Marechal Royal, pół kilo złr. 1·20, (1974-10)

A. Nowiński, ul. Bracka l. 5.

Stelmach, młody człowiek, wysłużony wojskowo przy Zimermanach, znający się na robocie wszelkich narzędzi i maszyn rolniczych — poszukuje posady na ordynaryę. — Łaskawe zgłoszenia pod liter. K. B. poste restante **Dąbie przy Dębicy.** (2164-3-3)

Do sprzedania: nowe salonowe **lustro z konsolą** i nowa **wisząca lampa** do dużego stołowego pokoju, przy ulicy Garncarskiej pod L. 6, na dole. (2163-3 3)

Wina węgierskie

Hegyalajskie obywatelskie	6	butelek złr.	2·—
„ pańskie	6	„ „	2·50
„ prima pańskie	6	„ „	3·20
„ samorod. szlachec. star.	6	„ „	3·—
Zieleniak starszy	6	„ „	3·—
Tokajskie wytrawne lub słodkie	6	„ „	4·—
Tokajskie starsze	6	„ „	4·50
Villanyer czerwone	6	„ „	1·80
Szegzarder „	6	„ „	2·—
Erlauer „	6	„ „	2·50

☛ **Wielki wybór wszelkich win węgierskich.** ☚

W oryginalnych beczkach znacznie taniej. (1108-37-)

Rozsyłka na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.

Maurycy Weindling, Kraków, ul. Floryańska L. 41, w domu mistrza Matejki.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1528-237)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4

Winogrona kuracyjne

najpiękniejsze, włoskie, słodkie, **kilo 48 ct.**

za poręczeniem dobrego nadejścia, tudzież wszelkie gatunki

tyrolskich szlachetn. owoców

po najtańszych cenach za zaliczka. Opakowanie po cenie kosztu. (2077 8 8)

Bieler Obsthandlung,

Wien, II, Asperngasse Nr. 5.

KAKAO VERO

odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne kakao, najlepsza marka.

CZEKOLADY

z wanilią i bez wanilji po cenach umiarkowanych.

HARTWIG & VOGEL

W BODENBACH

GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE

Wszędzie do nabycia.

(1529-57)

Za wysoką prowizyą

poszukuje pierwszorzędny dom bankowy zdolnych ajentów do sprzedaży ustawą dozwolonych losów na częściowe spłaty. — Przy użyteczności **stała pensya.** Oferty pod „Confidentia“ przyjmuje **Bernard Eckstein,** biuro ogłoszeń w **Budapeszcie,** V., Badgasse 4. (2062-2-5)

Andersdorfski szczawik.

Źródło wytryska w Sudetach 1620' n. p. m.

Od roku 1650 znany **pierwszorzędny** zdrój stołowy i leczniczy.

Porównawczy wyciąg rozbioru „Andersdorfer Maria Theresiaquelle“ z innemi zdrojami szczawiowemi.

W 10 000 częściach	**Andersdorfer** wedle Dr. Ludwiga	**Giesshübler** wedle Dr. Schneidra
alkaliów, natronu, magnezyi, wapna i t. d	19.093	13.855
manganu żelazistego	0.359	0.477
połączeń kwasu siarczanego i chloru (kuchennej soli i t. d.)	00.84	1 566
glinki i krzemu	0.001	0.026
ogółem stałych części	19.537	15.924

Szczawik andersdorfski z powodu **znacznej** zawartości wolnego gazu kwasu węglanego (22 8579) i ziem i alkaliów podnosi szczególnie **działalność nerek,** wpływa korzystnie na wydzielanie zbytnich kwasów i pierwiastków moczowych z krwi i jest zatem wielce użytecznym w **gośćcu, arthritis i przewlekłym reumatyzmie** i t. p.

Rozsyłka zdroju mineral. Andersdorf - Sauerbrunn.

Skład w **Opawie** ma Leon Lauger, Zwischen Märkten. (1672 13-25)

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.

Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bieley w Lipsku Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** (1705-7-)

(2176-2-2)

Za duszę ś. p.
Maryi z Dobrzańskich
Ostrowskiej
odprawiać się będą
Msze święte
w kościele św. Barbary
we czwartek 3 października b. r.
o godz. 9 zrana,
jako w pierwszą rocznicę śmierci,
na które pozostały mąż, matka i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Za spokój duszy ś. p.
Romana i Anny ze Slaskich
Bukowskich
odbędą się
Msze święte
w kościele św. Anny
w piątek d. 4 października b. r.
o godz. 10 rano,
na które pozostała rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

Konkurs.

Do obsadzenia jest miejsce **Korespondenta** w interesach handlowych.

Wymaga się zupełnej znajomości języków polskiego i niemieckiego w mowie i piśmie, a pierwszeństwo przyznanem będzie kandydatowi z dłuższą praktyką we większem przedsiębiorstwie przemysłowem (mianowicie naftowem), w dziale handlowym i rachunkowym.

Wysokość płacy, tudzież inne warunki nadania tej posady, zależą od wykazanej kwalifikacyi, względnie od dodatkowego porozumienia.

Podania zaopatrzone w metrykę, w świadectwo odbytych studyów oraz praktyki, tudzież w dokładny opis dotychczasowego zajęcia *(curiculum vitae)*, z doniesieniem terminu, w którym objęcie czynności nastąpić może, i żądanej płacy — wnieść należy pod adresem: (2197-1-9)

Administracya dóbr
hr. Potockich w Krzeszowicach.

100 GULDEN **Garantie** wird geleistet, wenn man nicht geheilt wird oder keine bessere Gesundheit erzielt durch das in ganz Europa, und auch schon darüber hinaus, rühmlichst bekannte Haematon, das unvergleichlich erfolgreiche Medicament, welches Herrn Apotheker Haitzema in Amsterdam vollständig von heftigem veraltetem Rheumatismus mit Steifheit und Verkrümmung in den Gelenken befreit hat. Dieses Medicament entfernt die Urinsäure-Ablagerungen — die einzige Ursache aller Formen von **Gicht** und **Rheumatismus** — aus dem Körper des Leidenden und ist folglich das einzige Mittel, welches, selbst in ganz veralteten Fällen, **vollständige Heilung** herbeiführen kann: die schmeichelhaftesten Briefe von unzähligen dankbaren Geheilten, aus allen Gegenden der Welt, darunter jene von fürstlichen Hoheiten, Professoren und Aerzten, sowie das Verdienst-Diplom und die **goldenen** und silbernen **Medaillen,** womit dasselbe auf hygienischen Ausstellungen und von der U. O. Umberto I. von Italien **prämiirt** wurde, liegen zur Ansicht bereit. Nur direkt durch Einsendung von Postanweisung von besagtem Apotheker zu beziehen. Ganze fl. 6·—, halbe fl. 3 75. — Zusendung nach allen Ländern. (2139)

Tylko jeszcze krótki czas!
Cyrk G. Schumanna.
Dziś we czwartek 3 października
nadzwyczajne przedstawienie.
Po raz pierwszy
polowanie na lisa,
obraz myśliwski w 6 oddziałach.
Następnie „La Postillone“, manueta odtańczona przez prima balerinę p. **Himler,** występ baletu składającego się z 24 pań, skakanie koni przez płoty i przeszkody.
Występ **3 braci Krasuckich,** muzykalnych akrobatów,
i słyn. artystki konnej **Jenny Cooper.**
Ceny miejsc zwyczajne.
Bilety można nabywać od godz. 2 po południu w głównej trafice przy linii A—B, lub w kasie cyrkowej przez cały dzień. (1982-25-)
Jutro w piątek 4 października
wspaniałe przedstawienie.

Zaraz do umieszczenia:
1) **Nauczycielki Francuzki,** dyplomowane, posiadające języki: angielski, niemiecki, wyższą muzykę — 2) **Francuzka starsza** (bona) — 3) **Niemki** fröblanki; najlepsze polecenia. — Wiadomość w Biurze Skowrońskiej w Krakowie, ul. Krupnicza Nr. 3. (2109-4-4)

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie,
otrzymała i poleca świeżo wydane
Homilie
NA
niedziele i święta
CAŁEGO ROKU
przez
X. Antoniego Chmielowskiego
M. Ś. T.
Str. 503 w wielkiej 8-ce.
Cena egzemplarza **2 złr. 80 ct.,** z przesyłką o **25 ct.** więcej. (1845-19-)

TEATR MIEJSKI w Krakowie.
We czwartek 3 października 1895 r.
po raz trzeci
Don Juan
komedya w 4ch aktach przez Moliera.
Początek o godz. **7,** koniec o **10** wiecz.
Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.
Kasa zamówień: W. Fenz, Rynek główny, róg ul. Szewskiej.

Céleste Charon,
institutrice de français, prévient ses élèves, que son domicile est rue Wielopole No 4, et qu'elle a ouvert chez elle des cours de littérature, de français et de conversations et qu'elle prépare tout spécialement les jeunes filles qui veulent passer leur examen français. Le prix des leçons est modéré. (2115-3-3)

MAGAZYN MÓD
St. Zamoyskiej
w Krakowie, Sukiennice 19,
poleca na **sezon jesien. i zimowy**
Kapelusze damskie
w wielkim wyborze, *Kwiaty paryskie, Pióra strusie i fantazyjne, Gorsety, modne Wełnki, oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.*
Suknie damskie wykonywa w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą według żurnali paryskich i angielskich, **po cenach umiarkowanych.** JP(2072 4 10)
Modele paryskie.

WINO 1892 **WŁASNEGO CHOWU**
dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent. **Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz, Styryi.** (1125-51-65)

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie Globules Secretana apt. uwień. nagrodą Środek nieomylny, przyjęty w szpitalach paryzkich. Globules Secretan usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.
UWAGA. *Znakomite powodzenie* Globules Secretan dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.
W Krakowie w apt:
PP. Wiszniewskiego i Redyka
oraz w apt. Trauczyńskiego. (1926-2-)

Ta w r. 1876 przez nas wynaleziona, z najlepszych surowych pierwiastków, w czerwonej i jak śnieg białej barwie wyrabiana
uniwersalna
pomada do czyszczenia metali
jest najlepszym, jedynie celowi odpowiednim środkiem do czyszczenia metali.
Wszelkie podobne wyroby, chociaż inaczej nazwane, są naśladowaniami naszej uniwersalnej pomady do czyszczenia metali i nie osiągną na wet w przybliżeniu jej zalet. (1739-6-10)
Dlatego przy zakupnie należy uważać dokładnie na naszą firmę i znak ochronny.
Główny skład dla Austryi-Węgier ma:
Gottlieb Voith w Wiedniu, III/1.

Uznanym środkiem zapobiegającym
w epidemiach
cholerycznych
jest landschaftl. Rohitsch-Sauerbrunner-Tempelquelle.
Rozsyłają **J. Kaltenegger w Wiedniu,** XVIII/2 i Zarząd zdrojowy w **Rohitsch-Sauerbrunn.**
(1935-8 8)

Meran
OBERMAIS
W TYROLU, W AUSTRYI.
DRA SCHREIBERA „HYGIEA“
lecznica dla neurasteników, potrzebujących wytchnienia, rekonwalescentów i reumatycznych.
Wspaniałe położenie z największym komfortem.
Leczenie odżywcze, terenowe i zimną wodą, mięsienie, gimnastyka lecznicza, elektryczność i t. d.
Opatrujący lekarz: **cesarski radca Dr. J. Schreiber.**
Obszerne prospekta wysyła zarząd domowy. (2138-1-3)

KONSERWY
z owoców, z jarzyn, mięsne
poleca w najlepszych gatunkach
AKCYJNE TOWARZYSTWO dla FABRYKACYI KONSERW OWOCOWYCH i JARZYNOWYCH
w **Bozen** (Tyrol południowy). (2137-1-15)
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
Powyższe fabrykaty są do nabycia prawie we wszystkich handlach łakoci.

Galerya Lanfranconi.
Znakomity słynnie znany
zbiór obrazów
zmarłego
Enea Lanfranconi w Preszburgu,
członka wielkiej technicz. rady w król. węgierskiem ministeryum rolnictwa, kawalera wysokich orderów i t. d., będzie
w poniedziałek dnia 21 do środy dnia 23 października 1995 r.
przez podpisanego w **Kolonii n. R.**
zlicytowany.
Oglądać można w piątek 4 do niedzieli 6 października 1895 r., Breitestrasse 125—127 w Kolonii. Katalog 221 Nrów z 30 heliograwurami (mar. 10) i nie illustrowane katalogi (darmo) dostać można u podpisanego. (2140)
J. M. Heberle (H. Lempertz' Söhne),
Köln a. Rh.

Wiedeń — „Hôtel Métropole“
wielki pierwszorzędny hotel w najlepszem położeniu na Franz-Josefs-Quai (przystanek tramwajowy). **Ceny pokoi włącznie z światłem i obsługą od 1 złr. 50 ct. wzwyż. Hidrauliczna dźwignia osobowa. Oświetlenie elektryczne.** Kąpiele na każdem piętrze Nowy salon do konwersacyi na pierwszem piętrze z gazetami krajowemi i zagranicznemi. — Cennik w każdym pokoju. (1566 56 60) ***L. Speiser,*** dyrektor.

Ważne
dla PP. Oficerów, Urzędników i Jednorocznych.

PRACOWNIA
wszelkiego rodzaju uniformów
podług kroju najnowszego i z najlepszych materyj. JP. (1906-16-)
Ceny umiarkowane.
Fr. Lissak i Spół.
w KRAKOWIE przy ul. Sławkowskiej pod Nr. 2.

BUDISCHEK & SCHÖPFLEUTHNER
w Floridsdorf p. Wiedniem.
FABRYKA RUMU, LIKIERÓW i ESENCYJ.
Wysyłka dla Herbaty, Jamaica-Rumu i francuskich Cognaców.
JENERALNE ZASTĘPSTWO:
Renault & Comp. w Cognac dla francuskich Cognaców.
John Jackson & Comp. w Mitcham dla Olejku miętowego.
Przedruk nie będzie płacony. (1714-10-26) Cenniki opłatnie.

„Barbera“
pastylki
Sagrada
z czokoladową powłoką, przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy wypróbowane i powszechnie polecane, jako najlepszy, łagodnie i na żołądek wzmacniająco działający
środek przeczyszczający.
Dostać można prawie w każdej aptece. — Na znak prawdziwości opaska zamykająca pudełko ma na sobie nazwisko **„Barber“** i znak ochronny. — Cena dużego pudełka 1 złr. 20 ct., próbnego pudełka 35 ct. — Jedyne miejsce wyrobu i główny skład: **Apteka zum heil. Geist w Wiedniu, I., Operngasse Nr. 16.** (1662 57)

Molla Proszki Seidlickie Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**
Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla
Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą „A. Moll.“
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (801-45-)
Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.
SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., Szarski i Syn.

Willa z pięknym ogrodem
o powierzchni przeszło 4600 sążni □, **kamienica przy ul. Floryańskiej z kilkoma sklepami,** tudzież **kilka kamienic i parcel w śródmieściu i po za obrębem plant** położonych, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. — Poszukuje się również **pożyczki 7000 złr.** w. a. na dobrą hipotekę.
Bliższych wyjaśnień udziela kancelarya **Dr. Franciszka Kulczyńczyńskiego, adwokata w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 48.** (2166-2-6)

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Stefanii SZUREK w Krakowie,
ulica Floryańska Nr. 25, I. piętro,
poszukuje i poleca: Nauczycielki i Bony różnej narodowości. (1633-11-12

Krakowskie Stowarzyszenie pracy kobiet
przeniosło Zakłady swoje
na ul. Kapucyńską 7,
I. piętro, (2037 6 6)
obok kościoła OO. Kapucynów,
poleca: bieliznę męską, damską, dziecinną i kościelną, oraz całe wyprawy po cenach umiarkowanych, według najnow. fasonów.

RUTYNOWANA NAUCZYCIELKA,
wszechstronnie wykształcona, władająca biegle językami: polskim, francuskim i niemieckim, a przytem muzykalna — **poszukuje odpowiedniej posady albo lekcyj w Zakopanem** — Bliższych informacyj na miejscu udzieli p. *Langerowa*; w Krakowie p. *Gabryelska*, właśc. składu fortepianów. (2084-5 6)

Dzisiaj otrzymałam z fabryki drezdeńskiej „Apollo“ dwa wspaniałe koncertowe pianina.
Gabryelska Krzysztofory Kraków. (2092-4-12)

Kamienica dwupiętrowa
w Krakowie przy ul. Lenartowicza pod Nr. 12, jest z wolnej ręki pod przystępnemi warunkami do sprzedania.
Bliższa wiadomość w biurze adwokata **Dr. Smolarskiego** w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 15, I. piętro. (1911-15)

Najlepsze i najtańsze
skrzypce
cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety,** oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we Fabryce instrumentów pod firmą
O. Lederhofer w Pradze,
Brenntegasse Nr. 23.
Cenniki darmo. (2080-2)

ARBENZA słynne w świecie brzytwy
ze stałemi i ruchomemi ostrzami. — **Najlepszy poręczony gatunek!**

Pod każdym względem najlepsze dotychczas brzytwy. Niezliczone świadectwa wypowiadają z podziwem i największą pochwałą o ich dzielności golenia, ich silnem lecz łagodnem cięciu i zadowoleniu każdego używającego. Do nabycia we wszystkich większych handlach tego działu i hurtownie z fabryki **Ad. Arbenz, Lausanne** (w Szwajcaryi) i **Jougne** (Doubs). (1601-57-52)

Zakład gimnastyki
w Krakowie pod Nr. 15 przy ulicy Stolarskiej, na I. piętrze,
otwieram z dniem 1 października b. r.
W zakładzie moim udzielane będą lekcye zbiorowe i osobne gimnastyki salonowej, hygienicznej i ortopedyi, jakoteż szermierki
Na żądanie udzielam lekcyj gimnastyki po pensyonatach i po domach prywatnych.
ALEKSANDER WEISS,
(2169-3-) kierownik zakładu.

Lokaj młody z dobremi świadectwami — poszukuje posady zaraz. — Adres: **A. S. w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 13.** (2172-2 2)

Trzy pokoje,
przedpokój i **kuchnia** na Iszem piętrze przy ulicy Pańskiej L. 11 są do wynajęcia. — Wiadomość na miejscu.

Poszukuje się
pokoju umeblowanego, dużego, w śródmieściu, przy porządnej rodzinie, od października **do wynajęcia.** — Pożądany na miejscu fortepian i domowe obiady. — Oferty przyjmuje Administracya „Czasu“.

PRACOWNIA
Sukien i Konfekcyi damskiej
OLIMPII WITSKIEJ
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 6, I. piętro.
Żurnale paryskie, angielskie, niemieckie i warszawskie.
Ceny konkurencyjne.
JP. (2015-6-6)

Na wprost teatru nowego
przy plantach — jest do wynajęcia **mieszkanie** z wodociągami od 1 stycznia lub wcześniej, całe II. p. złożone z 10 pokoi, łazienki, spiżarni, kuchni, kredensu, pokoju dla służby. Tamże osobne **sklepy** od ul. Pijarskiej. Bliższa wiadomość u *p. Heumana* w Rynku głównym L. 13, w godzinach od 12 do 3. (2066-3-5)

HOTEL VICTORIA
we Lwowie, ul. Hetmańska.
Pokoje z pościelą **od 80 ct. na dobę wzwyż.**
Restauracya w tymże hotelu we własnym zarządzie. Piwo tylko pilzneńskie. Poleca się łaskawym względom (263-71-100)
J. Voise, właśc. hotelu i restauracyi.

WINA AFRYKAŃSKIE MUSZKATOWE
z winnic Sióstr Misyjnych naszej Najukochańszej Pani z Afryki **(Misya św. Karola, Algier),** z którychto sprzedaży utrzymują się ich domy sierot, szpitale i inne dobroczynne zakłady.
Dla sprzedaży pośredniczy **filia Sodalicyi św. Piotra Klawera w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 3,** która Sodalicya jedyne zastępstwo dla całej monarchii austryacko-węgierskiej przyjęła. (2078 3 3)
Wino muszkatowe jest wyśmienitem, naturalnem winem na wety o leczniczych własnościach. Polecone szczególniej chorym powracającym do zdrowia.
Przesyłka na próbę z 4 butelkami po 1/10 litra opłatnie 4 złr.

10 złr. codziennego pewnego zarobku, bez kapitału i ryzyka ofiarujemy, także w **najmniejszej miejscowości** tak mężczyznom jak kobietom, chcącym trudnić się prawnie dozwoloną sprzedażą losów i papierów wartościowych. Oferty pod „leichter Verdienst“ przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.** (1932-8-10)

KRAJOWE TOWARZYSTWO HANDLOWE
„STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ“,
Kraków, Rynek 26,
Magazyn płócien i bielizny
poleca w wielkim wyborze wszelkie płótna krajowe i zagraniczne, płótna koreczyńskie, bieliznę damską i męską, bieliznę stołową, krawatki, kołdry itp.; całe wyprawy gotowe, jakoteż uskutecznia takowe według wzorów.
Przyjmuje:
subskrypcyę na udziały 50-koron. i wkładki oszczęd. na 6%.
10% dywidendy wypłaca za rok ubiegły
(1973-4-) **Dyrekcya.**

Dywany, Chodniki, Kokosówki otrzymał w wielkim wyborze i poleca **Kazimierz Niesiołowski** w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. **Ceny bardzo niskie.** (1897-2-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*